Nr. 321. We Lwowie – Piątek 19 Listopada 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

☛ Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Vareune Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 18 listopada.

Spokojną w tonie i umiarkowaną w wyrazach, jak to bywa tradycyą enuncyacyj gabinetu wiedeńskiego, jest wczorajsza mowa tronowa na otwarcie delegacyj austro-węgierskich, ale tembardziej doniosłą i można powiedzieć dumną — przytacza bowiem wielkie fakty, będące dziełem gabinetu wiedeńskiego, bez dodania, że są jego dziełem, jakby dla tem wybitniejszego zaznaczenia, że przecie to powszechnie wiadomo. — Stworzywszy koncert europejski i z niesłychanymi mozołami, ale też zręcznością i determinacyą ocalając go od rozbicia, stworzyły Austro Węgry rękojmię pokoju powszechnego — tego, rzecz dziwna, ideału wszystkich w dobie zbrojeń niesłychanych. Rękojmię tę spotęgowała nadto dyplomacya austryacka podczas pobytu cesarza i jego sternika spraw zewnętrznych w Petersburgu. Dawny grożący ciągłymi wybuchami antagonizm między caratem a Austro-Węgrami na Wschodzie, a mianowicie na półwyspie Bałkańskim, zamieniony został na solidarność właśnie obu mocarstw co do spraw wchodnich — co natychmiast odczuły Bułgarya, Serbia i Czarnogóra — a co więcej antagonizm pomiędzy trójprzymierzem a dwuprzymierzem przetworzył się we wspólne porozumienie co do interesów Europy i jej pokoju. Stosunek Austro Węgier do Rosyi jest „skonsolidowany“ — jak wypowiada mowa tronowa — chociaż stosunek z Niemcami i Włochami tworzy „niewzruszoną podstawę“ polityki Austro-Węgier. Bliższe okoliczności dokładnie wytłumaczył półurzędowy niezawodnie artykuł *Pester Lloyda* na powitanie sesyi delegacyjnej, któryśmy przed dwoma dniami podali, który nadto unosi się z zachwytem nad prowadzeniem spraw zagranicznych przez hr. Gołuchowskiego.

Druga nota br. Calice do Porty dotyczy trzech spraw towarzystwa ruchu kolei wschodnich w Europie (nie w Anatolii), które ma swoją siedzibę we Wiedniu. Między tem towarzystwem a Portą toczy się oddawna szereg spraw spornych, których Porta załatwić nie chce, pomimo kilkakrotnych urgensów delegatów towarzystwa i ambasady austryackiej. Wszelkie podania i kroki okazały się daremnymi, więc br. Calice, korzystając z historyi mersyńskiej, także do tej sprawy zabrał się energicznie, zarówno co do niej także dając Porcie termin ostateczny do dzisiaj.

Trzy te sprawy kolejowe, co do których ambasador żąda od Porty kategorycznego oświadczenia, są następujące: 1) Spełnienie uznanych przez Portę pretensyj kolei wschodnich za nowe i za rozszerzone budowy i takzwane wydatki wojenne, tj. za przewóz tureckich wojsk i materyałów wojennych. 2) Ustanowienie sądu polubownego dla rozsądzenia spornych między towarzystwem a Portą pretensyj z podobnych tytułów. 3) Nadanie koncesyi na zbudowanie drugiego toru na takzwanej kolei miejskiej w Konstantynopolu. Towarzystwo kolei wschodnich wykazuje, że już ze względów bezpieczeństwa ruchu jeden tor wystarczyć nie może, Porta jednak koncesyi na drugi tor nie daje, ponieważ koszta musiałby pokryć rząd turecki.

Towarzystwo kolei wschodnich ma jeszcze wiele innych pretensyj do Porty, ale nota tylko trzy powyższe obejmuje, ponieważ załatwienie owych innych nie jest tak pilne. Tytuły towarzystwa kolei wschodnich i jego pretensye do Turcyi są złożone w banku dla kolei wschodnich w Curychu i na ich to podstawie wypuszczono obligacye. W interesie grubo są angażowane także kapitały niemieckie (one też budują koleje w Anatolii). Zdaje się więc, że w tej sprawie działa br. Calice w porozumieniu z ambasadą francuską.

Wspólny budżet.

Budżet wspólny monarchii austro-węgierskiej na rok 1898, przedłożony onegdaj delegacyom, przedstawia się; jak następuje:

I. Zapotrzebowanie:

1) Ministerstwo spraw zagranicznych: wydatki zwyczajne 4,067.500 zł. nadzwyczajne 77.400 zł.; razem zł. 4,144.900.

2) Ministerstwo wojny: wydatki zwyczajne a) na wojsko lądowe zł. 128,194.793 zł.; b) na marynarkę zł. 10,663.060 zł.; nadzwyczajne a) na wojsko lądowe 11,980.407 zł., [illegible] na marynarkę [illegible] zł., razem kwotę 154,756.460 zł.

3) Wspólne ministerstwo skarbu: wydatki zwyczajne 187.407 zł.; nadzwyczajne 11.900 zł. Budżet pensyjny: wydatki zwyczajne 1,946.900 razem ogólna suma: 2,146.207 zł.

Kontrola rachunkowa: wydatki zwyczajne 137.458 zł., czyli, że ogólne zapotrzebowanie równa się w dziale wydatków zwyczajnych kwocie zł. 145,197.118, w dziale wydatków nadzwyczajnych — 55,987.907 zł., a razem 161,185.025 zł. brutto.

II. Pokrycie.

1) Ministerstwo spraw zagranicznych kwotą 132.000 zł.

2) Ministerstwo wojny 2,660.372 zł.

3) Wspólne minist. skarbu 577 zł; — budżet pensyjny 1390 zł.; różne inne dochody 4000 zł.; razem 596 zł.

Kontrola rachunkowa 938 zł. czyli, że ogólne pokrycie równa się zł. 2,799.277 zł.

Zestawiwszy powyższe sumy otrzymujemy zapotrzebowanie netto w wocie 158,385.748 zł., z którego po odciągnięciu dochodów z ceł w sumie 53,598.890 zł., pozostanie 104,786.858 zł. Z tego zaś — skoro odejmie się 2%, które zapłacić ma skarb węgierski, czyli 2,095.737 zł. — pozostanie kwota 102,691.120 zł. Z niej przypada 70%, t. j. 71,883.784 zł. na kraje władzie państwa reprezentowane, a 30%, tj. 30,807.336 zł. na kraje korony węgierskiej.

Budżet Bośni i Herzogowiny przedłożony został bez motywów, a wykazuje w zapotrzebowaniu 19,185.820 w pokryciu zaś 19,244.250 — czyli, że zamyka się nadwyżką 58.430 zł.

Zapotrzebowanie ministerstwa spraw zagranicznych większem jest o 32.000 zł. w porównaniu z rokiem ubiegłym; fundusz dyspozycyjny preliminowany jest, jak zwykle, w wysokości 600.000 zł. W projektowanych wydatkach widną jest pozycya na utworzenie zawodowego konsulatu w Antwerpii, przez którą znaczna ilość poddanych austryacko-węgierskich corocznie emigruje do Ameryki.

Zwyczajne wydatki na armię wspólną są wyższe od zeszłorocznych o 2,812.281 zł. Jest to drugie tak niskie powiększenie się wydatków z roku na rok, jakie zdarzyło się w ciągu ubiegłych lat dziesięciu. Wśród tych wydatków znajdujemy kwotę, potrzebną na utworzenie szkoły kadeckiej we Lwowie, która to kwota została wprawdzie uchwaloną na rok bieżący, użytą będzie jednak dopiero w roku 1898, skoro 1 września tegoż roku szkoła będzie otwartą.

W załączeniu do budżetu żąda ministerstwo wojny uzupełniającego kredytu 7.5 miliona zł. na pokrycie wydatków, poczynionych w roku [illegible] za przyzwoleniem rządów obu połów monarchii, oraz rządu wspólnego. Takiegoż kredytu żąda także ministerstwo spraw zagranicznych na pokrycie wydatków 300.000 zł., spowodowanych budową własnych pomieszczeń dla poselstw w Pekinie, Tokio i Cetynii.

Hakagiści.

Powstał nowy zakon rycerzy tutońskich ku tępieniu Polaków. Są to Niemcy łódzcy, którzy zbogaceni polskim groszem na ziemi polskiej, poczynają pokazywać rogi. Założyli osobny klub cyklistów, rugują język polski z towarzystw i klubów, popierają prasę i teatr niemiecki i wogóle solidaryzują się z druhami z nad Sprewy. Bezczelność Niemców, którym rosnąć swobodnie pozwalał rząd rosyjski, aby tylko kłuć Polaków, jest tu możliwie najwyraźniej zaznaczona. Podobnie jak w Poznańskiem, od początkowych imion głównych prowodyrów H. K. G. pisma warszawskie nadały temu gronu nazwę hakagistów, a *Wiek* tak całą sprawę przedstawia:

W petersburskim dzienniku *Nowoje Wremia* pojawił się przed niedawnym czasem artykuł, potwierdzający krążące od pewnego czasu po kraju pogłoski, jakoby w Łodzi i innych miastach fabrycznych rozwijały się coraz silniej tendencye hakatyzmu pruskiego. Korespondent *Nowego Wremienia* wskazał nawet po imieniu trzy poważne firmy łódzkie, które są głównymi rozsadnikami hakatyzmu w Królestwie.

Artykuł ten wywołał nietylko w okręgach fabrycznych, zasianych gęsto żywiołem niemieckim, lecz w całem społeczeństwie naszem sensacyę niezwykłą, a *Lodzer Zeitung* pospieszyła oczywiście zaprotestować energicznie przeciw oskarżeniu, wywodząc w dłuższym artykule, że wersya o filiach hakatyzmu jest bajką wierutną, że ruch szowinistów niemieckich nie został bynajmniej importowany z Prus do kraju naszego, że fabrykanci z tego jedynie powodu sprowadzają techników i majstrów niemieckich, bo wśród ludności miejscowej nie znajdują pracowników właściwych, że używają języka niemieckiego nie dla szykany lecz z potrzeby, bo nim najlepiej władają, że wielu Niemców uległo asymilacyi z żywiołem tubylczym itd. itd.

Wszystko to bardzo piękne, ale czyżby *Lodzer Zeitung* nie wiedziała, że korespondenci czasopism warszawskich donoszą bardzo często o wybrykach nietylko majstrów podrzędnych, lecz głównie inteligencyi biurowej — wraz z importem Niemców zjawił się w okręgach fabrycznych duch hakatyzmu. Nikt z nas nie twierdzi bynajmniej, aby w takiej Łodzi, Zgierzu, Sosnowcu, Pabianicach itd. były jakieś stowarzyszenia, protegujące statutowo żywioł niemiecki na szkodę ludności miejscowej, ale faktem jest, że pojawiają się coraz częściej symptomaty arogancyi niemieckiej, która ostre zęby pokazuje, gdy ktoś np. w biurze niemieckiem w polskim przemówi języku. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że w fabrykach, warstatach i biurach importowanych do nas Prusaków, Niemcy zajmują posady najkorzystniejsze i awansują szybko, a żywioł tubylczy kontentować się musi stanowiskami trzeciorzędnemi. A wybryki w sklepach, gdzie klientela polska w rodzimym języku porozumieć się nie może?! A szyldy, na których panowie kupcy i przemysłowcy unikają języka polskiego jak zarazy?! A usługa w kawiarniach i restauracyach przemawiająca szwargotem niemieckim i tylko szwargotem? Wszystko to świadczy, że duch prusko-niemiecki, że buta bismarkowiczów panoszy się aż miło w takiej Łodzi i podobnych centrach fabrycznych.

Zresztą i w replice wojowniczej *Lodzer Zeitung* jest jeden ustęp, w którym czuć wyraźne sympatye dla polityki hakatystów w Prusiech i pewien grymas ironiczny z powodu skarg uciskanych w Poznańskiem Polaków, na wstępie bowiem tak pisze dziennik niemiecki:

„Gdy czasopisma warszawskie wystąpiły przeciw „hakatystom“ łódzkim, chodziło im głównie o cudzoziemców, poddanych niemieckich, którym wypowiedziano wojnę dlatego, że Polakom w Niemczech nie wiedzie się tak, jakby tego chcieli.“

To „jakby tego chcieli“ jest arcycharakterystyczne. Wyraźniej mówić boi się *Lodzer Zeitung*, aby nie osłabić wywodów artykułu swego, ale ten zwrot jest dosyć wymowny. Czemuż to *Lodzer Zeitung* nie powie: jakby to słuszność i sprawiedliwość wymagała? Czy dlatego, że wyrazy te skreślono z katechizmu hakatystów?

Pocóż ta komedya, panowie?

Nikt tu u nas nie uderza na cudzoziemców dlatego, że są cudzoziemcami, ale chyba każdy z nas ma prawo żądać od was, abyście z butą krzyżacką nie paradowali po kraju, który wam gościny udziela i z którego czerpiecie miliony wasze. I chyba nikt wziąć nam za złe nie może, że spoglądamy koso na ludzi, którzy w kącie ręce zacierają, gdy z Poznańskiego leci krzyk hakatystów: Ausrotten!

[illegible] i Neklan.

Koniec afery „Neklan-Mommsen“ wiążącej się z dziejami obstrukcyi parlamentarnej austryackiej przedstawia praska *Politik* w ten sposób: Niedawno podaliśmy główną treść pisma, które wystosował Aleksander Neklan— jest to *nom de guerre* jednego z polityków czeskich — do dra Teodora Mommsena z powodu jego listu wrogim duchem względem Czechów owianego. Dr. Mommsen wystosował obecnie do Neklana następujące słowa, z których pokazuje się jasno, że uczony niemiecki nie trzyma się już swojej osławionej przestrogi, wydanej Niemcom, ażeby rozbijali Czechom czaszki. Pisze on mianowicie tak z Charlottenburga, pod dniem 9 listopada: „Szanowny Panie! Żałuję, że pańska charakterystyka Niemców uniemożliwia Niemcowi odpowiedź na list pański. Gdyby nie ten przypadek, to chętnie wymieniłbym myśli z człowiekiem, który uznaje równouprawnienie narodowości, a wyrzeka się antysemityzmu. Nawet tam, gdzie nie można spodziewać się porozumienia, kto wie czy parlamentarna wymiana zdań nie przyczyniłaby się do tego, aby wojna domowa prowadzona była bardziej po ludzku. Mommsen“. Bilet powyższy do Neklana wykazuje jeszcze jaśniej niż znany list Mommsena do *Neue Freie Presse* jak pogmatwane ma pojęcia Mommsen o stosunkach czesko-niemieckich. Zdaje się on wierzyć rzeczywiście w to, że Czechy są widownią wojny domowej, która prowadzona jest w sposób okrutny, nieludzki i że Czesi sprawiają formalne rzezi między Niemcami. A przecież w rzeczywistości jest inaczej, bo Niemcy właśnie mniejszość czeską srodze uciskają. Ustęp też o równouprawnieniu narodowości wskazuje, że Mommsen nie pojął istoty rdzennej kwestyi spornej między Czechami a Niemcami. Zdaje się on przyjmować za fakt, że Neklan ze swoim aksyomatem o równem prawie stanowi wyjątek, podczas gdy w rzeczywistości podwaliną polityki czeskiej, jest pozwolić wszystkim narodom cieszyć się równem prawem a tylko Niemcy roszczą sobie pretensye do przywilejów czyli — jak się sami wyrażają — do prawa pierworodztwa.

To nieobeznanie się z tymi stosunkami czyni teraz zrozumiałemi chociaż nie usprawiedliwionymi słowa Mommsena w liście do Niemców austryackich i sąd o Czechach tak niemiłosierny i tak odtrącająco szorstki.

Dla uzupełnienia przytoczyć należy jeszcze wstęp listu Neklana do Mommsena, do którego to wstępu właściwie odnosi się odpowiedź niemieckiego historyka.

Neklan *Presse* ogłasza w numerze z dnia 31 października 1897 r. przysłane jej przez pana pismo, dotyczące walki narodowościowej między Niemcami austryackimi a Czechami, pismo, o którem sama *Presse* powiada we wstępie, że ono nie omieszka dodać Niemcom otuchy do walki im narzuconej, poruszyć obojętnych a może i nawrócić niektórych wiarołomnych odstępców od sprawy swojego narodu.

Pozwól pan — proszę — Czechowi, który od młodości bierze już udział w tej dla obu stron tak przykrej, a dla nas Czechów oprócz tego i materyalnie tak nadzwyczajnie kosztownej walce — dać odpowiedź na pańskie pismo. Proszę o to jako pars altera. Jako premisę przyjmuję pańską bonam fidem.

Treść pańskiego pisma zmusza mnie, który — przeciwnie aniżeli pan — znam walkę tę całkiem dokładnie z własnego doświadczenia, w przypu-

---

Nie kochała.

Po kilku miesiącach milczenia zasiadam, aby pogadać z tobą drogi mój Stachu szczerze i serdecznie. Wiem, że musisz gniewać się na mnie za pozostawienie kilku twoich listów bez odpowiedzi. Jestem przekonany, że rozmaite wieści, które musiały już dojść do ciebie, dziwią cię, a co pewniejsza niepokoją.

Otóż za całe wyjaśnienie powiem ci krótko i węzłowato: żenię się! Znasz zbyt dobrze moje życie i moją duszę, abyś po tem wyznaniu nie domyślił się od razu, ile przez te miesiące milczenia musiałem przeżyć i przewalczyć.

Widzę oczy twoje patrzące badawczo na mnie, jak zwykle, kiedy nie mogłeś mnie zrozumieć, a przez delikatność nie chciałeś pytać. W źrenicach twoich szeroko otwartych czytam zapytanie: „A ona? a Róża?“

Ona sama tego chciała, sama porwała wiążące nas nici i zdaje mi się, że przyszło jej to daleko łatwiej, niż mnie. Opowiem ci od początku, jak to było.

Zdaje mi się, że pisałem ci w jednym z ostatnich listów o cudownie pięknej dziewczynie, którą zobaczyłem pewnego wieczora w teatrze. Skarżyłem ci się wówczas, że Róża robi mi o nią sceny zazdrości, choć najmniejszego nie ma do tego powodu. Patrzyłem na nią, bo śliczności to było takie, że oczu od niej oderwać nie było można. Świeża, puszysta buzia, usta malenkie, purpurowe, odsłaniające co chwilę lśniące, drobne ząbki. Oczy ujęte w dwa łuki czarne, przecudnie narysowane, zupełnie jak u Tycyanowskiej Wenery. Szyja klasycznie utoczona zlewająca się przedziwnemi liniami z ramionami i biustem bajecznych kształtów. Jednem słowem cudo. Istna Psyche z całym urokiem swoim dziewiczonamiętnym. Miała pieszczotliwe ruchy i uśmiechy dziecka — a drgające nozdrza i falujące łono rozbudzonej kobiety. Równie powabnej istoty nie widziałem nigdy w życiu.

Byliśmy w teatrze razem z Różą, która zauważyła moje spojrzenia, biegnące mimowoli w stronę pięknej nieznajomej. Rozmawiała ze mną wesoło i żartobliwie, ale szyderczy ton, który dźwięczał w jej śmiechu, ostrzegał mnie, że jest mocno podrażniona i podniecona. Starałem się patrzeć jak najmniej w tamtą stronę. Urocze zjawisko ciągnęło mnie jednak nieprzepartą siłą.

Zdawało mi się, że i ja wzbudzam pewne zainteresowanie. Kilka razy widziałem przez lornetkę te oczy szafirowe jak habry, rzucające spod spuszczonych rzęs śliczne spojrzenia w moją stronę. Kiedy wychodziliśmy z teatru, moja piękna wychyliła się nieco z loży i popatrzyła wprost na mnie. Pytające, badawcze spojrzenie utkwiła w moich źrenicach z taką siłą, że dreszcz przebiegł po mnie od stóp do głowy. Jednocześnie też poczułem, że Róża, której już podałem ramię, drgnęła gwałtownie i wysunęła nagle swą rękę. Spojrzałem na nią. Była blada jak trup i miała coś przerażającego w twarzy. Nie wiem czy w porównaniu z obrazkiem, który przez parę godzin snuł się ciągle przed memi oczami, czy rzeczywiście tak się zmieniła w tej chwili. Wydała mi się starszą i mniej ładną jak zawsze.

Minęło kilka tygodni. Róża pytała kilka razy o nieznajomą. Zbywałem ją śmiechem. Rzeczywiście nie widziałem jej wcale. Zaledwie dowiedziałem się jej nazwiska. Była to jedynaczka pp. Xskich, którzy kupili niedawno majątek w tych stronach i przyjechali na karnawał do miasta. Najniespodziewaniej spotkałem ją na wieczorze u Steinów. Róża tam nie bywa, więc spędziłem z nią kilka wesołych godzin na wesołej rozmowie.

Przywitała mnie odrazu jak dobrego znajomego. Wieczór zeszedł mi prędko i bardzo przyjemnie. Byłem zmęczony w ostatnich czasach tragizmem Róży, który wzrastał ciągle. Nowa atmosfera podziałała na mnie orzeźwiająco. Jakoś tak się składało, że w krótkim czasie widzieliśmy się kilka razy. W ostatku zaprosili mnie na wieczór. Niepodobna było odmówić. Nawet Róża namawiała mnie, żebym poszedł. Wogóle nie mogłem jej zrozumieć. Dawniej zazdrosna do szaleństwa — teraz popychała mnie prawie ku pięknej pannie, chociaż widziała, że jestem pod jej urokiem.

W ogóle usposobienie Róży w ostatnich czasach zmieniło się ogromnie. Była dziwnie zdenerwowana i przykra. Myślałem, że jest zazdrosna, ale kiedy zapytałem ją o to, wybuchnęła takim śmiechem lekceważenia i obrażonej dumy, że poprostu czułem się tem dotknięty.

Na owym wieczorze śliczna moja dziewczyna była tak czarującą, że poczułem zawrót głowy. Postanowiłem unikać jej. Nie było to jednak tak łatwem, jak się zdawało. Raz ojciec jej zaszedł po mnie i zabrał z sobą do loży. Drugi raz brat zabiegł wzywając mnie do tych pań w jakiejś pięknej sprawie, to znowu spotkaliśmy się na ulicy i niepodobna było wymówić się, tak serdecznie zapraszali do siebie.

Wkrótce przekonałem się, że nietylko ja jestem coraz więcej zajęty ale i panna sprzyja mi i okazuje to bardzo wyraźnie. Zaczęła się męka nie na żarty. Mimo woli i chęci zaplątywałem się coraz bardziej w ten nowy stosunek. Jednocześnie ogarniał mnie wielki żal za Różą. Kochałem ją tak serdecznie. Przez tyle lat dawała mi dowody bezgranicznego przywiązania! Nawykłem dzielić się z nią każdą myślą, każdem wrażeniem.

Postanowiłem pomówić z nią otwarcie. Nie chciałem udawać dłużej. Zresztą widziałem, że zanadto przywykła czytać w duszy mojej, aby nie odczuwała, co się ze mną dzieje. Przy pierwszych jednak słowach, które wymówiłem, Róża wybuchnęła tak namiętną rozpaczą, że przeraziłem się. Zacząłem przysięgać jej, że zerwę ten stosunek, że nigdy tam więcej nie pójdę, ale to podniecało jeszcze bardziej jej rozdrażnienie. Zaczęła tak gwałtownie namawiać mnie, żebym się żenił, że nic już nie zrozumiałem. Wiedziała o każdym moim kroku, śledziła widocznie, a słowem jednem nie powstrzymała mnie na tej drodze. Wogóle mimo błagań z mojej strony nie chciała mówić ze mną o tem wszystkiem. Wydawało mi się to samolubstwem. Jeżeli ona cierpiała, to ja z pewnością nie mniej, powinna była mieć odwagę spokojnie rozważać co nam czynić wypada.

Gdyby wtenczas jeszcze powiedziała mi była jakie gorące słowo, gdyby była upomniała się o swoje prawa, wszystko mogło być inaczej. Przez chwilę, gdy przytuliła głowę do moich kolan i całując moje ręce, głosem zdławionym od łkań wstrząsających nią, prosiła abym nie zważał na nią, abym nie gniewał się, że taka jest słaba i samolubna, zdawało mi się, że wyrzec się jej nie potrafię. Była mi jeszcze drogą i ukochaną jak dawniej. Kiedy jednak po chwili rozgorączkowana jakaś i szydercza, zaczęła namawiać mnie do małżeństwa, ogarnął mnie głuchy gniew. Co w tem wszystkiem było komedyą a co prawdą? Jeżeli nie chciała, żebym się żenił, po cóż mnie namawiała, jeżeli zaś było jej to obojętne, do czegoż te objawy rozpaczy? Który z nas zrozumie kobietę, zwłaszcza nerwową? Ja miałem to wrażenie, że mimo wszystkiego, nie kochała mnie już.

Zaczęła mnie unikać. Zachodziłem do niej kilka razy, ale nigdy nie było jej w domu. Przyjaciółka jej, u której spotykaliśmy się dawniej, witała mnie zawsze takiem spojrzeniem, jakbym był zbrodniarzem. Gniewało mnie to wszystko i drażniło do najwyższego w świecie stopnia.

Kiedyś powiedziała mi, że dziwi się, jak mam odwagę pytać o Różę, że powinienem mieć choć tyle delikatności, aby nie drażnić jej memi odwiedzinami.

Jak nie, to nie! Bywałem coraz częściej tam, gdzie mnie zapraszali i byli mi radzi. Mimo to tęskniłem za Różą. Widywaliśmy się od tak dawna codziennie prawie. Nikt nie umiał tak rozmawiać, jak ona, ani tak mnie rozumieć. Brakowało mi jej na każdym kroku. Wszystko, co mnie otaczało, przypominało mi ją. I wiesz ze wszystkiego, co nas łączyło przez lat tyle, zdawało mi się, że najwięcej nas wiążą te misterne tkaniny, które robiła przy mnie lub z myślą o mnie, a których pełne było całe moje mieszkanie. Zdawało mi się rzeczą niemożliwą zniszczyć te drobiazgi, w które ona część duszy swojej włożyła, lub dać je na poniewierkę drugiej kobiecie.

Gdyby była nie odsunęła mnie od siebie, gdyby patrząc mi w oczy powiedziała mi była: moim jesteś, mam prawo do ciebie kupione latami wspólnego szczęścia i wspólnej niedoli, nie opuszczaj mnie — byłbym wrócił do niej. Ale ona po to tylko przyszła do mnie, by mi powiedzieć: „Jesteś zupełnie wolny!“ To znaczy: „Nie dbam o ciebie, możesz robić co ci się podoba“.

Nadeszła wiosna. Moja śliczna dziewczyna wyjeżdżając na wieś tak prosiła swojemi modremi oczami, żeby przyjąć zaproszenie do nich na Zielone święta, że pojechałem. Wróciłem późnym wieczorem i zaraz nawstępie uderzył mnie niezwykły wyraz twarzy mojego służącego. Byłem jednak tak zmęczony i rozmarzony, że rzuciłem się na łóżko nie pytając o nic.

Mimo zmęczenia nie mogłem zasnąć. Po głowie snuły mi się cudne oczy mojej dziewczyny, purpurowe usta śmiejące się ciągle i ząbki drobne, białe, błyszczące. Pogrążony w półśnie rozkoszowałem się wspomnieniami o tej czarodziejce. Coraz bardziej opanowywała moją wyobraźnię, coraz głębiej wnikała w całe moje jestestwo. Nagle zdawało mi się, że słyszę płacz: pełny pokój cichych łkań. Zerwałem się i zapaliłem światło. Złudzenie! Powtarzało się to kilka razy, zanim nareszcie zasnąłem.

Zbudziłem się bardzo późno. Wstawszy zacząłem się pospiesznie ubierać. Służącego nie mogłem się dodzwonić, co zdziwiło mnie, bo chłopak ogromnie służbisty. Jest to ten Józek, którego Róża wydobyła kiedyś z rąk policyi na ulicy. Śmieliśmy się z niej, że wzięła w opiekę złodzieja kieszonkowego, tymczasem on wbrew oczekiwaniom wyrobił się na porządnego człowieka. Jest przytem bardzo sprytny i pojętny. Najmniejszej nieuczci-

Oryginalną bieliznę Dr. Jaegera, chustki damskie, plaidy, halki, bluzki wełniane itp. poleca najtaniej i w wielkim wyborze **Magazyn Schayerów we Lwowie.**

szczeniu, że jesteś pan o całej sprawie w sposób omal że niemożliwie jednostronny poinformowany widocznie dla tego, ponieważ Niemcy w państwie niemieckim i ich pisma czerpią poinformacye tylko od naszych Niemców i z ich organów. Gdyby na podstawie tych informacyi ktoś, który zaraz od samego początku uważa rzecz napisaną albo wydrukowaną za prawdziwą, był autorem pańskiego pisma, to nie wartoby o niem już nic mówić.

Przypuszczenie takie na Panu, który jesteś historykiem, nie może się sprawdzić a ponieważ nie można Panu z drugiej strony zaprzeczyć dobrej wiary, więc treść Pańskiego pisma jest nadzwyczajnie pouczającym przykładem tego, że na sąd ludzki w wysokim stopniu wpływają uczucia, jak to się właśnie Panu nieraz miało zdarzyć podczas pisania „Historyi rzymskiej.“ Jeżeli Pan tedy nie należysz do owych ludzi, którzy nie chcą znać prawdy w rzeczach blisko ich obchodzących a jedną z nich są np. dla Pana stosunki naszych Niemców, to proszę przeczytaj Pan w dodatku do tego mnóstwa, któreś Pan już przeczytał, jeszcze dodaną do niniejszego listu broszurę (Neklan: „Die boemische Frage.“) W broszurze tej — wierny postawionemu na czele tej pracy mottu: „rem scire verum primum in omnibus fere necessarium“ — starałem się przedstawić sprawę tak, jak jest, na podstawie dokładnie podanych źródeł i to wcale nie czeskich lecz obcych. (Że mi się to do wysokiego stopnia udało, za tem przemawia mojem zdaniem już ten sam fakt, że pracę moją, jakkolwiek ukazała się jeszcze w listopadzie 1895 r., a zatem przed dwoma laty, prasa niemiecka w Czechach, a także i w cesarstwie niemieckiem usiłuje pogrzebać milczeniem).

Oprócz tego dołączam też numer *Wiener Zeitung* z 6. kwietnia 1897, która pierwsza urzędownie opublikowała oba rozporządzenia językowe dla Czech z 5 kwietnia 1897. (Rozporządzenia z 22. kwietnia, wydane dla Moraw, są identyczne z rozporządzeniami, wydanemi dla Czech, a *Wiener Zeitung* opublikowała je 25. kwietnia 1897).

Dołączam tekst rozporządzeń dla tego, bo wiem, jak złą mają nasi Niemcy wiadomość o ich głównych postanowieniach Na wypadek, gdybyś Pan istotnie przeczytał broszurę, a mimo to nie odniósł wrażenia, że treść jej odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, proszę, niech mi Pan łaskawie daruje stratę czasu, jakiej dla Pana w takim razie stałbym się powodem.“

Listy z kraju.

Chyrów d. 15 listopada.

(Uroczystość św. Stanisława w konwikcie.)

Patron ojczyzny naszej, zapisany w jej dziejach świetnemi zwycięstwy, jakie oręż polski tylekroć za Jego odnosił przyczyną, św Stanisław Kostka czczony bywa w naukowym zakładzie chyrowskim i doroczne święto jego obchodzi się tu zawsze z wielką okazałością. I nic dziwnego, wszak to nietylko chluba narodu polskiego, ten wielki Święty ale i wzór szczególniejszy dla młodych pokoleń, które jeżeli w takie przykłady doskonałe wpatrywać się będą i postępywać za nimi, nie pójdą pewno drogą zaguby, nie utracą miłości dla tego, co ich rzetelne szczęście stanowi.

Tegoroczną uroczystość podnosiło jeszcze i szczególniejszego jej dodawało uroku to, iż ją obecnością swą zaszczycił najprzew. ks. biskup J. Weber, przybyły w gościnę do zakładu i celem uczczenia patrona młodzieży i w celu udzielenia jej łask niebieskich przez szafarstwo św. Sakramentów Miało bowiem w ten dzień, 14 listopada, 25 młodszych uczniów przystąpić po raz pierwszy do Komunii św. a spory zastęp starszych wychowanków miał odebrać św. Sakrament Bierzmowania.

W bogatym skarbcu średniowiecznej poezyi, w wielkiej miłości i zapale dla wiary i cnoty powstała i dojrzała myśl piękna i głęboka, uosobiona w odrębnym stanie rycerstwa — a chwila, z którą pasowany świeżo rycerzem młody giermek wstępował w nowy świat obowiązków i przywilejów, rozstrzygała o jego przyszłości. Nic dziwnego, że dzień taki stawał się świętem — jakkolwiek ceremonią był tylko... Podobne obrzędy, ale nie czcze już, bo ubogacone łaską sakramentalną posiada i kościół katolicki, krzepiąc nimi serca młodzieńcze do boju — jaki do koła niego się rozpoczyna o niebo, o cnotę. Na taki to bój, na takich rycerzy Chrystusowych miał młode zastępy pokrzepić i pasować dostojny gość, na którego przyjęcie jak i licznie przybyłych rodziców i znajomych dziatwy zakład wystąpił ze szczerą. staropolską serdecznością i okazałością.

Ceremonie kościelne rozpoczęły się w niedzielę rano o godzinie 8. Kaplicę konwiktową przybraną odświętnie zapełniła młodzież i liczni goście. Uczniowie, mający przystąpić do I Komunii św. z gorejącemi świecami czekali przybycia najprz. ks. biskupa i wprowadzili go w uroczystej procesyi wśród dźwięków muzyki i śpiewu, wśród salw armatnich, które po całej okolicy roznosiły wiadomości o tak pięknym dniu — do wielkiego ołtarza.

Tu rozpoczęła się pontyfikalna msza św, podczas której miała się odbyć pierwsza Komunia św. Przed tym aktem do dziatek szczęśliwych przemówił gorąco ks. biskup, zachęcając ją do trwania mężnego przy Bogu.

Promieniejące radością twarze maluczkich i młodych, melodyjne tony pieśni, dźwięki muzyki, rozrzewnienie i łza gorąca na twarzach obecnych... wszystko to w tej chwili podniosłej zlewało się w jakiś silny akord, który odbijał się w duszy nutą dziwnie nastrojoną serdeczną, jaką czuje się i rozumie, ale o jej wysłowienie kusić się trudno — to chwila pierwszej Komunii św.! Jak deszcz łagodny odświeża kwiatów kielichy, ożywia je i upiększa, tak serce młode ożywione i ubogacone obecnością Boga poczyna nowe, spotęgowane życie... Ileż to cnót zasiewa w duszy, ile przytłumia namiętności, oszczędza łez i zawodów Eucharystya!

Czuliśmy wszyscy na sobie urok tej chwili i mniemamy, że pamięć jej długo najmilszem nam będzie wspomnieniem.

Po krótkiej przerwie zgromadziła się młodzież w kaplicy ponownie, by teraz z rąk biskupich otrzymać pasowanie na rycerzy Chrystusowych, a tem samem umocnienie na próby i walki życia w św. Sakramencie Bierzmowania. Po odśpiewaniu hymnu stojny pasterz przypomniał potrzebę i skutki tego Sakramentu stawiając im zarazem ideał prawdziwie znakomitego żołnierza, odznaczonego wiernością i odwagą. Takimi rycerzami i o tak wzniosłych cechach niechaj będą odtąd bierzmowani wszyscy, a skoro wierni Bogu i odważni w swych przekonaniach rozejdzie się z zakładu tego młodzież po dalekiej ojczyźnie naszej, rozniesie ze sobą pomiej iskry nowego, lepszego życia. Świadkami przy bierzmowaniu byli pp. hr. Łoś i Wł. Tchórznicki.

Wdzięczni wychowankowie odpłacić pragnąc dostojnemu pasterzowi tę życzliwość, jaką dla nich swem odwiedzinami okazał i podziękować za te skarby niebieskich darów, jakich przezeń uczestnikami się stali, zgotowali mu wieczorem tego dnia miłą niespodziankę w formie amatorskiego przedstawienia. Treścią był moment historyczny z węgierskich dziejów obrony Szigetu przeciw tureckiej inwazyi, bohaterem znany z przywiązania do wiary, ojczyzny i tronu Zriny. Dobrze się to złożyło, iż rano na rycerzy pasowani Bożych, przedstawili młodzi amatorzy ideał takiej rycerskiej wierności i odwagi Bogu i ojczyźnie drogiej, stwierdzony w żywym przykładzie Zriny'ego i śmiałych jego towarzyszów. Przed podniesieniem zasłony wygłosił jeszcze prolog dedykacyjny jeden z uczniów klasy VIII.

O przedstawieniu samem sztuki powiedzieć musimy, iż wypadło, jak na młode jeszcze siły, bardzo dobrze. Gra naturalna i rzeczywiście poprawna, zapał i przyjęcie się sztuką wielkie, a już sam bohater Zriny w interpretacyi doskonałej ucznia W. S. wyszedł jak najświetniej. Imponowały nam też szczegóły techniczne, dekoracya wspaniała sceny i bogactwem, fantazyą a wielkim smakiem przytem odznaczające się kostyumy. Wśród przerwy między aktami odegrała orkiestra zakładowa bardzo starannie i biegle kilka trudniejszych utworów najlepszych mistrzów. Nic zatem nadzwyczajnego, że z każdym aktem rósł entuzyazm i zapał, że wszyscy czuli to niezwykłe wrażenie, jakie wywołują w duszy czyny szlachetne bohaterstwa i ofiary i że skoro całość dobiegła do końca, przepełniona sala popisowa rozbrzmiała jednym, przeciągłym grzmotem oklasków.

Pożegnanie i odjazd najprz. ks. biskupa nastąpiły w poniedziałek. Wśród dźwięków kapeli zakładowej i huku działek odprowadzili przełożeni wraz z uczniami dostojnego gościa na dworzec kolejowy, gdzie jeszcze przed odejściem pociągu uczniowie kilka odegrali utworów. Wreszcie dano znak do odjazdu — serdecznie żegnany a tyle w duszach dziatwy zostawiający po sobie najmilszych wspomnień, rozstał się najprz. ks. biskup Weber z tem ustroniem, ze wzgórza tylko zakładowego ozwały się jeszcze z pożegnaniem wystrzały, śląc mu raz jeszcze na drogę od wszystkich ostatnie pozdrowienie.

Oto kilka wrażeń, kilka wspomnień z tych pięknych chwil, przeżytych w konwickie chyrowskim. Miło to spotkać się dziś z taką oazą, gdzie jeszcze przechowują dawny święty ogień miłości, czci świętych naszych patronów, gdzie i młodzież nasza u tego ogniska rozpalać może swe serca i zagrzewać się męstwem do przyszłych walk życia. Oby jak najwięcej wyniosła stąd tego świętego ognia — a wspomnienia tak pięknego dnia oby i nam i wszystkim dodawały otuchy i nadziei. X.

KRONIKA.

Lwów d 18 Listopada.

Zapiski osobiste. Ignacy Paderewski światowej sławy kompozytor i wirtuoz, bawił we czwartek w przejeździe przez Lwów kilka godzin w naszem mieście.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie p. Kazimiera Limanowska ze Złoczowa.

[illegible] Tadeusz [illegible] we Lwowie, otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie na freski do kaplicy św. Antoniego w Padwie.

Odznaczenie. Ks. kardynał Sembratowicz wręczył swemu lekarzowi prof. dr. Rydygierowi, który nader zręcznej dokonał na nim operacyi, order papieski św. Grzegorza.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbowa zamianowała oficyałami podatkowymi w X klasie rangi, adjunktów podatkowych: Józefa Szymańskiego, Antoniego Kalika, Mikołaja Skrypucha, Mikołaja Kolankowskiego, Karola Pietrzyckiego, Marcina Karakułę. Edwarda Smolkę, Jana Polańskiego, Ignacego Siemieńskiego, Władysława Lisa, Alfredu Strigla, Antoniego Świdowskiego, Edwarda Czeremkiewicza, Mieczysława Samlickiego, Karola Zawadzkiego, Józdfa Kurzenię, Józefa Nakryjkę, Włodzimierza Zakrzewskiego, Kaz. Lubowieckiego, T. Daszyńskiego, M. Rewakowicza i J. Mazurkiewicza, a adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi, praktykantów podatkowych: Zygmunta Stawińskiego Tadeusza Gutowskiego, Wojciecha Kasperskiego, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. kl. 31 pułku artyleryi dywizyjnej Emanuela Auerbacha, praktykanta podatkowego Antoniego Słankiewicza prowizorycznego adjunkta podatkowego Stanisława Kozuba, praktykanta podatkowego Tadeusza Haleczkę. prowizorycznego adjunkta podatkowego Stanisława Sieleckiego, praktykanta podatkowych: Wal. Pastuszaka, Eu Stachóra, J. Marmolę, prowizorycznego adjunkta podatkowego Wilhelma Wallina, praktykantów podatkowych: Adolfa Kręzewskiego, Stanisława Nawłokę, Antoniego Sałustowicza, Kazimierza Jurkiewicza, na Zołanowskiego, Jan Bochniswicza, Jefa Szpilczyńskiego, Maryana Dynysiewicza Stefana Ziembińskiego, Juliana Ponkowicz Adolfa Waydowskiego, Ludwika Krzysowskiego, Saturnina Czapelskiego, Ignaco Czaudernę. Wład. Gajdę, Ed. Hilińskie, W. Wąsowicza, A. Erychleba, Felia Urbańskiego, Stanisława Czyżyńskiego Andrzeja Zawadzkiego, Szymona Hołowego, Antoniego Kordeckiego, Emila Sowikiego, Eliasza Gruszkę, Ludwika Salim, Michała Dziurzyńskiego i Jana Bunię wreszcie starszego strażnika skarbowego Izisława Sękowskiego, tudzież dyetaryuszów Alfonsa Zygmunta Ulama, Tomasza Lipnia i Edwarda Nowaka.

Minister oświaty zamianował artystę-malarza Stisława Rejchana rzeczywistym nauczycielem w państwowej szkole przemysłowej we Lowie.

Rekursnauczycieli ludowych miejskich przeci uznanlu wyboru panny Wincentyny Lgchamps'ównej reprezentantką zawodu nauzycielskiego do rady szkolnej okręgowej vzedł w nową fazę. Ponieważ mianowicie z rekursie podniesiono, iż p. L. wybraną zdała małą większością głosów nauczycieli robót ręcznych, nie mających prawa głoswania, przeto ministerstwo oświaty zażądałoprzedłożenia sobie patentów nauczycielskic, tudzież dekretów nominacyjnych nauczielek robót ręcznych, które w owem zebraiu uczestniczyły i swemi głosami przechyliły szalę zwycięztwa na stronę p. L.

Ruch połeczny. Dla przeciwdziałania socyalistycaym agitacyom prowadzonym przy pomoc różnych kas zapomogowych, w których powodyrowie socyalizmu trzymają w niewoli masy robotnicze, nie chcące wcale nic mie do czynienia z socyalizmem, założyli robtnicy katoliccy własną kasę, do której każy będzie mógł należeć i z której będzie mógł czerpać pomoc w razie potrzeby. Tym posobem z rąk socyalistów wytrącili najlepszą broń agitacyjną, jaką jest rozdawnictwo korzyści materyalnych. Odezwa wydana przez wydział nowej kasy brzmi tak:

Robotnicy i robotnice! Zawiadamiamy was towarzysze, że już można zapisywać się do „katolickiej zarejestrowanej kasy zapomogowej „Przyjaźń“ we Lwowie. Kto z was do tej kasy chorych się zapisze, czy mężczyzna, czy kobieta, ten, gdy zachoruje, dostanie nietylko lekarza i lekarstwa za darmo, lecz także i zapomogę, a to: Kto płaci miesięcznie do 30 lat 42 ct., do 50 lat 58, do 60 lat 85 ct., ten dostanie, gdy zachoruje dziennie po 50 ct. przez pierwsze pół roku t. j. przez 6 miesięcy. Gdy zaś kto choruje dalej, dostanie przez drugie pół roku t. j. 6 miesięcy dziennie po 25 ct. Do tego w razie śmierci rodzina dostanie na rękę 20 złr. na koszta pogrzebu. Potrzeba prawa Ubezpieczać się można także na wyższą zapomogę t. j. na 1 zł. i 2 zł. dziennie, w stosunku do wpłacanych wyższych wkładek. Oprócz tego, każdy w stosunku do lat jest obowiązanym zapłacić wpisowe. Każdy katolik może się zabezpieczyć w tej kasie, jeżeli nie chce w razie choroby ginąć z swemi dziećmi z głodu. Każdy służbodawca i pracodawca może zabezpieczyć w tej kasie swoją służbę i swoich robotników. Wszelkie informacye i zapisy przyjmuje się w lokalu katolickiego towarzystwa robotników „Jedność“ Lwów ulica Ormiańska l. 30 I piętro w dnie powszednie z wyjątkiem soboty od 7 do 9 wieczorem, w niedzielę zaś od 11 do 1 przed południem i od 7 do 9 wieczorem.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie wybrał: Do Sądu rozjemczego z grona przedsiębiorców Józefa Wczelaka asesorem, a jego zastępcami: Wincentego Rawskiego, Karola Tuszyńskiego, Jana Ihnatowicza, Stanisława Ciuchcińskiego i Karola Perediatkiewicza: zaś z grona robotników zostali wybrani: asesorem Franciszek Kattner, a zastępcami: Witalis Milde, Józef Bomersbach, Ludwik Misiakiewicz, Stanisław Kozłowski i Jan Łopatyński.

Do Zarządu uzupełniającego wybrani: z III kategoryi wyborczej, jako reprezentanci przedsiębiorców: Leopold Baczewski na członka, Robert Klein na jego zastępcę, jako reprezentanci robotników: Józef Dworski na członka, a Wiktor Zieliński na jego zastępcę.

Z V kategoryi wyborczej jako reprezentanci przedsiębiorców: Ferdynand Gross na członka, a Franciszek Zajączek (z Białej) na zastępcę. Jako reprezentanci robotników: Karol Rödler na członka, Jan Zagórski na zastępcę. Obaj z Białej.

Z VI kategoryi wyborczej jako reprezentanci przedsiębiorców: Michał Fischer z Bukowiny na członka, a Karol Winiarz ze Lwowa na jego zastępcę. Jako reprezentanci robotników: Antoni Mańkowski na członka, A Wojciech Komers na jego zastępcę.

Kroniki pism lwowskich od paru dni stały się siewaczkami zgrozy i przerażenia. Po dwa samobójstwa na dzień notują i to samobójstwa nie jakichś desperatów, niemających już nio w życiu do stracenia ani pod względem fizycznym ani moralnym, lecz nawet nieletnich chłopców i dziewcząt. Ponury i krwawy rejestr tych strasznych wiadomości powiększył się znów trzema następującymi lakonicznymi notatkami:

Dnia wczorajszego między godziną drugą a czwartą popołudniu strzelił do siebie z rewolweru w parokonnej dorożce jeden z uczniów 7 klasy z gimnazyum Franciszka Józefa Ed. W. Dorożkarz, przyjechawszy na dworzec kolejowy, na który kazał się W. zawieść, zaglądnął zaciekawiony tem, że pasażer jego nie wysiada, do dorożki i zobaczył w niej zbroczonego krwią i już martwego młodzieńca. Komisya, która przybyła natychmiast na miejsce wypadku poleciła odstawić zwłoki do kostnicy dla przeprowadzenia obdukcyi. Powód samobójstwa nieznany.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ul. św. Mikołaja l. 10, gdzie A. K. wdowa, matka czworga dzieci napiła się w zamiarze samobójczym roztworu kalichloricum. Niedoszłą samobójczynię pozostawiono, po natychmiastowem udzieleniu jej pierwszej pomocy, w domu. Powodem tego rozpaczliwego kroku była nędza materyalna.

W Przemyślu znowu d. 14 bm. były uczeń VI klasy ginazyalnej S. strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i zranił się ciężko. Kula nadwerężyła płuca. Oddano go do domu rodzicielskiego.

Brak wagonów. Na pismo prezydenta miasta do dyrekcyi kolei państwowych w sprawie zastoju w dowozie drzewa do Lwowa z powodu braku wagonów na kolei państwowej, odpowiedziała ta dyrekcya, że w rzeczywistości taki brak nie zachodzi. Firma braci Groedlów ze Skola ma dla dowozu drzewa oddanych sobie 75 wozów, inne zaś firmy ze stacyj Werchraty, Horyńca, Zabłocic, Hrebenowa, Lubyczy i Janowa, dowożące drzewo, otrzymują wozy na każde zamówienie. Ogółem dowozi się obecnie w 45 do 50 wagonach dziennie 225 do 250 sągów drzewa. Jeżeli tedy ta ilość rzekomo nie wystarcza dla miasta, to wina leży po stronie samych właścicieli składów drzewa i widocznie wchodzi tu w grę spekulacya, bo przy dowozie 250 sągów dziennie, nadwyżka ceny z 14 na 18 zł. za sąg nie jest [illegible]

Jubileusz Duchońskiej. Celem uczczenia 50 letniego jubileuszu działalności literackiej naszej sędziwej poetki Seweryny Duchińskiej, lwowskie stowarzyszenia kobiece a mianowicie: „Czytelnia dla kobiet“, „Związek koleżeński byłych seminarzystek“, „Koło pań towarzystwa szkoły ludowej“, „Stowarzyszenie nauczycielek“ i „Towarzystwo pracy kobiet“ postanowiły wysłać do jubilatk adres w ozdobnej oprawie, z podpisami nietylko wydziałów odnośnych stowarzyszeń, ale także i innych kobiet polskich mających cześć dla zasług i prac poetki.

„Czytelnia Kobiet“ prosi zatem aby tak Panie należące do wydziałów wymienionach stowarzyszeń, jak i wszystkie kobiety pragnące oddać hołd zasłużonej poetce zechciały podpisać się na tymże adresie.

Osobne karty z napisem: „Sewerynie Duchińskiej kobiety polskie“ złożone są w Czytelni kobiet Rynek l. 10 i w magazynach pp.: Seyfartha i Czajkowskiego, Jakubowskiego i Zadurowicza, Gubrynowicza, Bromilskiego, Seyfartha i Dydyńskiego i Jaworskiego. — Podpisywać się można do dnia 23 bm.

Adres w oprawie z pąsowego pluszu z orłem srebrnym u góry ozdobiony jest śliczną winietą pendzla pani z Dzidowskich Tomkowiczowej przedstawiającą geniusza pracy unoszącego się nad polską rolą i otoczonego kłosami zboża.

Winieta odnosi się do następującego wiersza pani Anny Neumanowej umieszczonego u nagłówka adresu:

O! cześć tej lutni co pieśnią darzy
I pół wiekowy podjęła trud,
By wskróś tutejszych dróg i cmentarzy
Naszego życia rozgłaszać cud.

Cześć duszy wieszczej co bolem wzrosła,
Bo chartem jej była narodu krew,
I cześć tej ręce co z walk uniosła
Pszeniczne ziarno na przyszły siew.

My pod sztandarem pracy zebrane,
By hasła czynu nad ludem wznieść,
Z tych pól co naszym ludem orane,
Kapłanko! Tobie niesiemy cześć.

W sprawie komarzeńskiej wyrok zapowiedziany na poniedziałek 22 bm.

Płace urzędników miejskich i dyurnistów, zajętych w biurach magistrackich zamierza za przykładem Lwowa zmienić na wyższe także Kraków. W sprawie tej obraduje żywo sekcya prawnicza krakowskiej rady miejskiej.

Katastrofa kopalniana. W tych dniach wszczął się w niewyjaśniony dotąd sposób pożar w szybie kopalni bytomskiej na Śląsku pruskim „Lythandra“, który zniszczył ocembrowanie szybu na 15 metrów wysokości. Dym i gazy dostały się razem z przeciągiem powietrza do kopalni i zadusiły 7 górników, którzy mieli właśnie wyjechać. Pomoc wszelkiego rodzaju była zaraz na miejscu, ale mimo to dopiero po kilkogodzinnych usiłowaniach zdołano usunąć wszelkie niebezpieczeństwo.

Jakób Kazimierz Gieysztor, były obywatel ziemski ze Żmudzi, Sybirak po r. 1863, w 71 roku życia umarł w Warszawie dnia 15 listopada. Przed czterdziestu kilku laty, po ukończeniu nauk na uniwersytecie petersburskim, brał on żywy udział w życiu obywatelskiem Litwy i należał do inicyatorów adresu szlachty na Litwie, proszącej wówczas panującego cara Aleksandra II o uwolnienie włościan. Opierając się na owych żądaniach ziemiaństwa żmudzkiego i litewskiego, Aleksander II przystąpił w r. 1857 do pamiętnej reformy stosunków włościańskich. Wypadki 1863 r. powołały J. Gieysztora na inne pole działania. Chociaż należał do kół umiarkowanych, na hasło bojowe rzucił się w wir wypadków, uważając, iż to jest jego obowiązkiem, gdy Litwa krwią cementowała dawną unię z Polską. Zasiadał w tak zwanym „wydziale litewskim“ wraz z kilku innym wybitniejszymi ziemianami Litwy podczas walki 1863 r. Po upadku powstania pozbawiono go majątku i wysłano do robót ciężkich. Ostatnie lata życia spędził w Warszawie, gdzie prowadził antykwaryat, starając się i na tem stanowisku być pożytecznym społeczeństwu. Mąż ten wielkiej cnoty w życiu publicznem, niemniej i w prywatnem wyróżniał się nader wybitnie. Zgon jego boleśnie odbije się na szerokich obszarach Litwy. Z trumną Jakóba Gieysztora zstępują do cieniów przeszłości ostatnie szeregi wybitniejszych przedstawicieli epoki walki narodowej 1863 roku.

W „prowincyach zabranych“ tj. na Litwie i Rusi, w dziewięciu guberniach kraju północno zachodniego i południowo-zachodniego mają być w szkołach zniesione modlitwy uczniów katolickich przed nauką odmawiane dotąd po rosyjsku. Katoliccy uczniowie będą odmawiali te modlitwy po łacinie. Nie jestto jeszcze urzędowa wiadomość, ale podaje ją petersburski *Kraj*.

Wylew Newy. Jak doniosły telegramy, gwałtowna burza, która nadciągnęła onegdaj nad Petersburg z zachodu, spowodowała powódź. Niżej położone części miasta są zalane, komunikacye przerwane. Policya dała kwatery i żywność 1800 osobom, pozbawionym mieszkań. Popołudniu woda opadła. Wypadków śmierci nie było.

Ks. Bolesław Kłopotowski, biskup-sufragan łucko-żytomierski, który po odroczeniu konsekracyi ks. K. Niedziałkowskiego, obecnie pierwszy z pomiędzy nowo mianowanych biskupów katolickich w Rosyi będzie konsekrowany w dniu 21 bm., urodził się w r. 1848, ukończył seminaryum duchowne łucko żytomierskie ze stopniem magistra św. Teologii. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1871, przez czas jakiś pracował w swojej dyecezyi, poczem został profesorem prawa kościelnego i historyi kościel-

---

wości nie popełnił nigdy od tego czasu. Różę ubóstwia poprostu za to, że go uratowała od więzienia i nędzy. Zdejmując ręcznik zauważyłem ze zdziwieniem, że haft zdobiący wieszadło, na którym wyszyte było: „dzień dobry jedyny!“ gdzieś się podział. Kiedy brałem zegarek z nocnego stolika. zdziwił mnie brak serwetki haftowanej, która tam zawsze leżała.

Zaniepokojony rozejrzałem się po pokoju. — Safianowa poduszeczka do poobiedniej drzemki, na której był wielki monogram z liter naszych misternie powiązany — leżała na sofie, ale miejsce haftu zajęła skóra. Zarzutki koronkowe z mebli, wyszywany pas biegunowego fotela, wszystkie graciki ręką jej przyozdobione znikły lub zostały ogołocone. Obejrzałem się za szkatułką mieszczącą jej listy. Nie było jej. Nic nigdzie, a ni strzępka z tylu drobiazgów, przez tyle lat rękami tutaj zgromadzonych. Ogarnął mnie żal i gniew.

Zacząłem dzwonić gwałtownie. Jacek wpadł zdyszany, przerażony.

— Kto tu był wczoraj — zawołałem tłumiąc wściekłość.

Zmięszał się, zbladł ale widocznie nie wiedział co ma mówić.

— Ja nie wiem... zaczął bąkać dziwnie jakoś przerażony.

— Jakto nie wiesz? A gdzie się podziały stąd te wszystkie rzeczy?

— Ja temu nie winien panie — mówił błagalnie — ja nic nie wziąłem

Zrozumiałem, że lęka się podejrzenia z mej strony.

— Wiem, że ty nie wziąłeś, ale powiedz kto to zrobił.

— Pani była. wyszeptał. Kazała mi przynieść paczkę ze sklepu, mówiąc, żebym się nie spieszył z powrotem. bo chce napisać list do pana. Kiedy wróciłem i zajrzałem do pokoju, zobaczyłem panią klęczącą koło pieca, w którym dudniało i z którego buchał płomień.

Zaczął beczeć na dobre, ocierając oczy rękawem.

— No i cóż dalej? — pytałem niecierpliwie.

— Pani kazała mi odejść do kuchni a za jakie pół godziny zadzwoniła na mnie, powiedziała mi, żebym zamknął za nią drzwi i powiedział panu. gdy wróci, że zostawiła list na biurku.

Spojrzałem... List rzeczywiście leżał na samym środku Rozerwałem kopertę... Pewnem, wyraźnem pismem skreślone było słów kilka:

„Proszę uważać się za zupełnie wolnego.“

Nic więcej.

Zdenerwowany do najwyższego stopnia, pobiegłem do niej. Służący powiedział mi, że pani chora i nikogo nie przyjmuje. Napisałem parę słów na bilecie. Kiedy służący wrócił z odpowiedzią, że „pani prosi“, chciałem biedz do jej pokoju, jak to bywało dawniej, kiedy była cierpiącą. Służący zatrzymał mnie mówiąc, że pani prosi, abym zaczekał w salonie. Wyjdzie zaraz.

Czekałem długo. Niecierpliwiło mnie to i denerwowało do najwyższego stopnia. Nareszcie wyszła. Ubrana była jak na wizytę. Wysznurowana i ufryzowana. Wielkie jej oczy zdawały się olbrzymie od sinych obwódek, które okrążyły je dokoła. Przez ten czas, jak ją nie widziałem, przybyło jej kilkanaście lat Pożółkła i zczerniała jakoś, a sieć zmarszczek, których nigdy przedtem nie widziałem, zasnuła jej twarz.

Jakby na urągowisko zjawiła się w mojej wyobraźni różowa twarzyczka, na którą tak często patrzyłem w ostatnich czasach. Odrzuciłem myśl tę z gniewem. Widziałem, że drży cała i zdjęła mnie litość ogromna. Podała mi rękę z dumą jakąś i siadając na krześle, wskazała mi miejsce po drugiej stronie stołu.

Milczeliśmy przez chwilę. Nareszcie ja wybuchnąłem pierwszy:

— Jak mogłaś zrobić to, co zrobiłaś wczoraj? Jak mogłaś...

Popatrzyła na mnie swemi ogromnemi, smutnemi oczami, które pociemniały jeszcze.

— Zdaje mi się, że miałam prawo to zrobić — odpowiedziała cicho, ale z ogromną goryczą.

— Nie miałaś żadnego prawa. Przedewszystkiem to była moja własność, nie wolno ci było nią rozporządzać.

— Chciałam oszczędzić ci przykrości zrobienia tego, co ja zrobiłam.

— Trzeba było mnie to pozostawić.

— Chciałam ułatwić panu sytuacyę — mówiła coraz ciszej, ale widocznie opanowała się, bo nie drżała już tak mocno i patrzyła mi prosto w oczy pytająco, badawczo.

Sam nie wiem, dlaczego ogarnął mnie gniew. Jej spokój wobec mojego wzburzenia wydawał mi się szyderstwem.

— Więc czego ty chcesz właściwie odemnie! — zawołałem zirytowany.

— Nic nie chcę — odpowiedziała szorstko przygryzując usta, aż posiniały.

Widziałem, że lada chwilę wybuchnie płaczem. Nie mogę znosić płaczu. Łzy kobiety wyprowadzają mnie zupełnie z równowagi.

— Sama popychałaś mnie tam — mówiłem, podniecając się w gniewie. — Sama stawiałaś zapory między nami, sama potargałaś wiążące nas węzły, a teraz odgrywasz rolę męczennicy.

Zerwała się z nagłym rumieńcem na twarzy, z błyskiem oburzenia w oczach.

— Zwróciłam panu swobodę — rzekła zimno, dobitnie — a za to żądam troszkę szacunku i względności dla siebie.

Ostatnie słowa złamały się jakby stłumionym jękiem. Uśmiechnęła się jednak i dodała po chwili:

— Jeśli pan nie ma mi już nic do powiedzenia, muszę pożegnać go... potrzebuję spokoju... Jestem doprawdy chora...

Wszystko razem wydawało mi się ogromnie niesmaczną pozą, komedyą jakąś i obłudą. Gdyby kochała mnie jak dawniej, przypadłaby do mnie i byłbym został przy niej. Jeśli chciała zatrzymać mnie przy sobie, powinna była powiedzieć mi to wprost a nie urządzać takie sceny. Znała mnie. Duma była silniejsza w niej niż miłość i zwyciężyła.

Byłem jeszcze parę razy u niej ale nie zastałem jej. Wyjechała podobno na wieś.

W domu straszliwą czułem pustkę. Moje mieszkanie wydawało mi się nędznem i obdartem. Brakowało mi na każdym kroku tych drobiazgów, któremi otoczyła mnie sama. Misternie poplątane jedwabne tkania, splecione jej ręką, były tą siecią pajęczą, która trzymała mnie w jej mocy. Własną ręką potargała te niteczki co silniej niż wspomnienia przeżytej rozkoszy, niż miłość długoletnia wiązały nas z sobą.

W dwa tygodnie później oświadczyłem się i zostałem przyjęty. Narzeczona moja kocha mnie bardzo i okazuje mi to przy każdej sposobności. Kiedy jesteśmy razem, zdaje mi się, że teraz dopiero żyć zacząłem. Wierzę w jej miłość dla mnie i w moją dla niej, wierzę w jasną i szczęśliwą przyszłość.

Kiedy jednak zostaję sam, zdaje mi się, że słyszę dokoła siebie jakieś łkania i stłumione krzyki. Czasem ogarnie mnie ogromny żal za czemś bezpowrotnie straconem i trwoga mnie przejmuje czy to, co zdobyłem, wynagrodzi tę stratę, jaką poniosłem. Żal mi jej Stachu..

Za trzy tygodnie będzie mój ślub. Przyjedź bracie za drużbę. Moja śliczota, która dużo już słyszała o tobie, oczekuje Cię na pewno. Przyjedź. Jak bardzo potrzebuję pogadać z tobą, możesz wnosić z tego, że mimo wstrętu do pióra, taki olbrzymi list napisałem do ciebie. Czasem jest mi tak okropnie smutno i głupio, że sam siebie zrozumieć nie mogę. Czemu ona jednak tak łatwo mnie się wyrzekła? Czemu duma była silniejsza w niej jak miłość. Prawda Stachu? Ona już nie kochała mnie.

Marya Tursyma.

Płaszcze gumowe, Parasole, Kalosze poleca MIKOŁAJ LUDWIG ulica Akademicka l. 3.

nej w Petersburgu. Już jako profesor katolickiej akademii duchownej petersburskiej, po napisaniu i obronie rozprawy uzyskał stopień doktora św. Teologii. Od lat kilku był inspektorem akademii Chwile wolne od prac obowiązkowych, ks. biskup Kłopotowski poświęcał się studyom historycznym, którym piśmiennictwo nasze zawdzięcza kilka cennych prac pomieszczonych w „Przeglądzie katolickiem“.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Komitet budowy pomnika Mickiewicza delegował komisyę, złożoną z Henryka Sienkiewicza i ks. Michała Radziwiłła, która ma obejrzeć na miejscu w Karrarze model wykonanej przez Cypryana Godebskiego figury Mickiewicza i wydać swoją co do niej opinię. Komisya ta zaprosiła do swego grona pp. S. Witkiewicza i L. Marconiego. Pp. Sienkiewicz, ks. Radziwiłł i S. Witkiewicz już są w drodze do Włoch. Do komisyi z własnej inicyatywy przyłączył się skarbnik komitetu p. Leopold Kronnenberg. Delegacya pomiędzy innemi zbada kontrakty, zawarte przez Cypryana Godebskiego z odlewnią włoską itd. O ile wnosić można z dotychczasowego postępu prac Godebskiego około pomnika, pomnik gotów będzie przed terminem obchodu setnej rocznicy wieszcza, tak, że odsłonięcie pomnika będzie mogło być dokonanem w sam dzień jubileuszu. Godebski nadesłał komitetowi 8 fotografij modelu figury Mickiewicza, zdjętych z ośmiu różnych punktów, tak, że z fotografij tych ocenić można każdy szczegół figury. Jak wiadomo, Godebski, stosując się do wskazówek komitetu, wprowadził w pomniku pewne zmiany. Delegacya komitetu powróci do Warszawy około 1 grudnia. Wszelki koszt swojej podróży delegowani członkowie komitetu ponoszą z własnych funduszów.

Znowu trzęsienia ziemi dały się czuć w Czechach. Odczuto je w środę w Francensbadzie i Chebie.

Dziennikarze słowiańscy na zjeździe swoim w Ameryce w Clevelandzie d. 14 zm. powzięli następujące rezolucye: „Zjazd zaleca rodzicom słowiańskim posyłanie dzieci do szkół słowiańskich czyli parafialnych przynajmniej do 14 roku życia. Zjazd wyraża ofiarom zbrodni w Lattimer współczucie i pomoc. Wzywa się wszystkich wydawców, redaktorów i literatów słowiańskich do przystąpienia do stowarzyszenia dziennikarzy i do popierania jego prac, ażeby wszystkie organizacye słowiańskie i wszyscy Słowianie dobrej woli wzięli udział w przyszłym wiecu wszechsłowiańskim i przyczynili się do utworzenia ligi wszechsłowiańskiej w Ameryce.“ Zjazd trwał dwa dni, a udział w obradach brało 16 reprezentantów szesnastu dzienników polskich, czeskich i słowackich, wychodzących w Ameryce. Z wypowiedzianych na zjeździe opinij wynika, że Słowianie w Ameryce nie naprzeciw Anglo-Amerykanom występują lecz przeciw Niemcom. Stara walka Słowian z Germanami przeniosła się tedy i do Nowego Świata.

Raport Poncyusza Piłata. Prasę obiegła niedawno wiadomość o znalezieniu w archiwach watykańskich raportu Poncyusza Piłata do cesarza Tyberyusza o ukrzyżowaniu Chrystusa Pana. Oto jak się rzecz ma: Niedawno papież otrzymał z dwóch oddzielnych źródeł wiadomość o wynalezieniu szczątków rękopisu odnoszących się do ukrzyżowania, autentyczność owych dokumentów wydała mu się jednak podejrzaną, zarządził więc ekspertyzę, która wykazała, że nie są te oryginały raportu, lecz papiery dotyczące sprawozdań, przesłanych przez Piłata Tyberyuszowi w pierwszych latach ery chrześcijańskiej. Manuskrypty, w których jest pierwsza wzmianka o tym raporcie, pochodzą z r. 150; wspominają o nim również dokumenty z III i IV stulecia.

Dziesięcioro przykazań zimowych. Ze względu na to, że chłód zimowy daje się wszystkim coraz bardziej dotliwie odczuwać, podaje *Health News* następujące godne uwagi rady w formie dekalogii: Nie powinieneś nigdy na czczo rano z domu wychodzić. Nie powinieneś nigdy wystawiać się na działanie mroźnego powietrza, nie wypiwszy przedtem czegoś ciepłego. Nie powinieneś wychodzić z domu nie okrywszy przedtem piersi i pleców ciepłem ubraniem. Nie powinieneś wciągać w siebie powietrza ustami, lecz nosem, ażeby się ono ogrzało, zanim wejdzie do płuc. Nie powinieneś opierać się plecami o ściany lub piec bez względu na to, czy one są ciepłe, czy zimne. Nie powinieneś w wagonie kolejowym stać u okna ani też wyruszać na spacer w otwartym powozie, zwłaszcza, jeżeli oddawałeś się przedtem ćwiczeniom fizycznym. Nie powinieneś stać bez ruchu w jakiejś zimnej przestrzeni, przedewszystkiem zaś na lodzie lub na śniegu. Nie powinieneś na mroźnem powietrzu mówić, chyba że musisz koniecznie, gdyż i z punktu widzenia hygienicznego milczenie jest złotem, bo nie psuje głosu. Powinieneś regularnie kąpać się i nacierać zimną wodą, gdyż jeżeli ciało nie jest zachowane w świeżości, to wtedy zimno ściąga pory i czyni cię podatniejszym na kongestye i choroby płucne. Nie powinieneś udawać się nigdy na spoczynek z zimnymi i mokrymi nogami, jeżeli wiesz, że zaraz zaśniesz“.

Do tych dziesięcioro przykazań możnaby dodać nadprogramowo jeszcze jedenaste: Powinieneś pojechać na zimę do Nicei lub do Neapolu, gdyż będziesz się czuł tam zdrowszym i nie będziesz musiał przestrzegać dziesięciorga poprzednich przykazań.

Głosowanie kobiet wprowadzone niedawno w stanie Ohio w Ameryce zrobiło fiasko. Kobiety utraciły prędko zapał do korzystania z praw wyborczych. W pierwszym roku zapisało się do głosu 6.000 kobiet, w ostatnim... dwadzieścia ośm. Ponieważ dla wyborców płci żeńskiej prowadzone są osobne księgi i koszta tej manipulacyi nawet przy dwudziestu ośmiu wyborczyniach wynoszą około 20.000 dolarów, władze Clevelandu doszły do przekonania, iż przyjemność ta kosztuje trochę za drogo. Postanowiono tedy wystąpić z wnioskiem pozbawienia kobiet praw wyborczych.

Afrykańskie pianino. Afrykanie podczas śpiewów i tańców posługują się dotychczas jeszcze grą na zwyczajnych najpierwotniejszej konstrukcyi harfach, piszczałkach, trąbkach i tp. Egzystują jednakże w Kongu, jak donosi gazeta „African Times“ instrumenty, które mniej więcej mogą być porównane z naszem pianinem. Konstrukcya owego instrumentu nazwanego „Madimba“ jest szczególniejszego rodzaju. Składa się z wydrążonych dyń rozmaitej wielkości poprzez które przeciągane są struny dłuższe i krótsze, wszystko te jest umieszczone na rezonansowym dnie dużego pudła, okrągłej formy. Do grania na tym instrumencie używa się małych dwóch pałeczek zakończonych kawałkami gumy. Wygrać na tem jakąś melodyę jest rzeczą dosyć trudną, osoba więc posiadająca tę sztukę jest bardzo poszukiwaną.

Złoto w sadzach. W Londynie w roku 1885 osiągnięto prawie za 1000 franków złota z sadz, osadzających się już od lat paru w kominie mennicy londyńskiej. Berlińska mennica osiągnęła trzy razy więcej. Właściciele jednej z największych pracowni jubilerskich Raphael i synowie z Limehouseu otrzymują 1500 franków złota z sadz. W kopalniach złota i srebra tak w nowym, jakoteż w starym świecie dużą ilość szlachetnych metalów wydobywa się w ten sposób.

Miliard minut ubiegnie w ostatnim dniu roku bieżącego od narodzenia Chrystusa. Wprawdzie licząc rok po dni 365, a więc 525.600 minut, ów miliard upłynąłby dopiero w r. 1903, że jednak obliczenie takie o 7 lat skraca istotny bieg czasu, zatem owa okrągła, a pokaźna cyfra minut przypadnie w dniu 31 grudnia 1897 r.

Druga „msza czerwona“. Po feryach letnich urzędnicy sądowi paryscy i cała wogóle palestra tamtejsza słucha najpierw przed rozpoczęciem zimowych czynności uroczystej mszy św. Uczestnicy tej uroczystości występują w tradycyonalnych czerwonych kostyumach, skąd poszła nazwa „czerwona msza prawników“. Tak samo katoliccy urzędnicy sądowi w Londynie (a wiele obyczajów starych mają Francuzi i Anglicy wspólnych) wysłuchali jak zwykle mszy św. w swoich czerwonych mundurach. Otóż w tym roku anglikanie poszli za przykładem katolików: przed otwarciem posiedzeń, sądziowie anglikańscy *her Majesty's council* udali się na nabożeństwo do opactwa Westminsterskiego „Times“ wręcz powiada, że „czerwona msza“ katolików, odprawiana w kościele św. Anzelma i św. Cecylii, dała do tego pochop. Od wielu już wieków nie było podobnego nabożeństwa w opactwie Westminsterskiem, a obrządki katolickie, jak twierdzi za „Times'em — „Tablet“ wpłynęły na to w znaczniejszej mierze, niż nawet anglikanie sami przypuszczają. Początkowo sądownicy anglikańscy zamierzali udać się na nabożeństwo w uroczystym pochodzie z Westminster Hallu przez Palace Yarde, przeszkodziła temu jednak pogoda i ceremonia odbyła się w murach opactwa.

Olbrzymi teleskop. W piśmie *Philadelphia Public Ledger* z d. 1 kwietnia 1895 r. wielebny John Peaty z Greenville (Pensylwania) podał wiadomość, że rozpoczął szlifowanie olbrzymiego źwierciadła przeznaczonego dla uniwersytetu w Waszyngtonie. Obecnie p. Peate ogłasza, że po dwóch latach uciążliwej pracy ukończył zupełnie swe zwierciadło „mamutowe“, jak je nazywa, a obecnie pozostaje tylko posrebrzenie tego zwierciadła i umontowanie go w rurze teleskopu. Zwierdziadło posiada otwór o średnicy 1.525 metra czyli 61 cali ang., przy kilku calach grubości. Do szlifowania szkła służyła matryca, pokryta szmerglem jaknajcieńszym i wprawiana w ruch motorem gazowym; złożona była z drobnych ścianek, umieszczonych z różnej od środka odległości. Szkło osadzone było na stole okrągłym o średnicy 1,60 metra, obracającym się do koła osi przechodzącej przez środek, co dozwalało różne części źwierciadła sprowadzać do położeń korzystnych pod względem odbijania światła. Galerya próbna, która zastępowała tymczasowo rurę teleskopu, miała około 20 metrów długości. Gdy zwierciadło osadzono w jednym jej końcu, umieszczono w drugim światło z ekranem przebitym kilku otworami; w ten sposób tworzono jakby sztuczną gwiazdę, a obraz jej jakby przez zwierciadło rzucony wskazywał stopień dokładności krzywizny źwierciadła. Gdy krzywizna była niedokładna, obraz stawał się wydłużonym. Było to badanie bardzo uciążliwe, zwierciadło bowiem odkształca się łatwo pod wpływem temperatury. Gdy szkło oszlifowane wychodzi zwycięzko z licznych prób tego rodzaju, można oczekiwać, że dawać będzie dobre obrazy ciał niebieskich. Chociaż zwierciadło nie jest jeszcze posrebrzonem, obraz księżyca tworzący się w ognisku, jest oślepiający.

Dostrzedz można nawet obraz z zwykłej szpilki, umieszczonej w odległości 300 metrów. Obraz odbity od tego źwierciadła wklęsłego padać będzie na zwierciadło płaskie, umieszczone w ognisku i pochylone pod kątem 45° względem osi rury, która odrzucać będzie promienie do lunety powiększającej, gdzie obserwować będzie obraz astronom, znajdujący się w pewnej wysokości nad ziemią. Teleskop ten zatem zbudowany będzie według systemu teleskopów Herschla.

Ekscentryczny skrzypek, cygan Rigo, któremu — jak wiadomo — towarzyszy stale ks. Chimay, bawi w Warszawie wraz z orkiestrą, złożoną z 12 cyganów węgierskich. Ks. Chimay, Rigo i członkowie orkiestry jadą do Petersburga i Kijowa.

Upór niewieści. Gdy rząd angielski przystąpił do blokady Krety, helenofile angielscy byli oburzeni. Jedna z malkontentek, pani Woodward, dała oburzeniu swemu wyraz w sposób następujący. Udała się do najbliższego urzędu podatkowego i złożyła taką deklaracyę: „Dopóki podatki, płacone przez poddanych angielskich, używane będą na cele tak niemoralne, jak blokada Krety, dopóty podatków płacić nie będę“. Jakoż przez sześć miesięcy z rzędu pani Woodward odmawiała płacenia wszelkich podatków, aż urząd podatkowy, nie mogąc wskórać inaczej, polecił sprzedać ruchomości energicznej niewiasty w drodze licytacyi. Obecnie miss Woodward napisała list do lorda-kanclerza skarbu, w którym dziękuje za danie jej możności poniesienia męczeństw za dobrą sprawę, oraz żałuje, że jej choć na krótki czas nie wsadzono do kozy.

Repertoar teatralny.

W piątek po raz pierwszy „Nieuczciwi“ sztuka w 3 aktach Hieronima Rovetty, przekład Jana Kasprowicza.

Kalendarz. Dziś d. 19 listopada: Elżbiety król. — Jutro dnia 20 listopada: Feliksa de Wal:

Wschód słońca o g. 7 min. 20, zachód o g. 4 min. 11.

Ostatnie wiadomości.

Były prezydent Izby poselskiej dr. Kathrein, przybył onegdaj do Wiednia i złożył wizytę prezydentowi Dawidowi Abrahamowiczowi.

Radykalny poseł ruski dr. Olaniewski, jak donosi *Politik* z Wiednia, zamierza złożyć mandat poselski z powodu zajść podczas ostatniego głosowania w Izbie poselskiej.

Nazwisko oficera, którego Scheurer Kestner obwinił o zdradę i za którego Dreyfus wrzekomo cierpieć musi to stało odkryte. Maciej Dreyfus, brat deportowanego, wysłał do ministra wojny następujący list:

Panie ministrze! Jedyną podstawą do podniesienia w roku 1894 przeciw memu nieszczęśliwemu bratu skargi, jest niepodpisany i niedatowany list, za pomocą którego stwierdzono, że tajemnice wojskowe zostały wydane pewnemu ajentowi zagranicznego mocarstwa. Mam zaszczyt panu donieść, że autorem tego listu tak zwanego „Bordereaus“, jest hr. Walsin-Esterhazy, komendant batalionu piechoty, który jako czasowo do służby niezdolny, został przeniesiony na wiosnę w stan spoczynku. Pismo Esterhazego jest identyczne z pismem rzeczonego listu. Będzie to dla pana rzeczą bardzo łatwą uzyskać pismo tego oficera. Ja zaś gotów jestem wskazać panu miejsce, gdzie pan będzie mógł niezawodnie znaleźć pochodzące od Esterhazego listy, pisane przed uwięzieniem mego brata. Nie wątpię, że teraz, znając sprawcę zdrady, za którą mój brat został skazany, wymierzysz pan sprawiedliwość.

Jak donosi *Jour*, hr. Walsin-Esterhazy powrócił wczoraj wieczorem z Londynu, skąd przywiózł dokument, mający stwierdzić niewątpliwą winę Dreyfusa. Krąży pogłoska, iż hrabia Esterhazy prosił ministra wojny o upoważnienie do wytoczenia procesu o oszczerstwo przeciw senatorowi Scheurer-Kestnerowi.

Według *Matin*, oświadczył minister wojny swoim kolegom, iż osobiście jest przekonany, że hr. Esterhazy nie jest autorem dokumentu Bordereaus, ani współwinnym w sprawie Dreyfusa.

Konserwatywne stronnictwo w Izbie panów Rady państwa obchodziło wczoraj w jednej z sal gmachu parlamentarnego uroczystość 70 rocznicy urodzin hr. Franciszka Falkenheyna; obecnych na bankiecie było 30 osób, między innemi kardynałowie Gruscha i Schoenborn. Hrabia Hohenwart wręczył jubilatowi ozdobny adres, przyczem podniósł zasługi jubilata, jako przywódcy obozu konserwatywnego i położył nacisk na fakt, że hrabia Falkenhayn umiał sobie pozyskać szacunek i uznanie nawet ze strony swych politycznych przeciwników. Okoliczność ta — rzekł mowca — jest nader znaczącą w obecnej chwili, kiedy nienawiść partyjna wyprawia orgie. W końcu pięknego przemówienia swego, mowca wzniósł trzykrotny toast na cześć hr. Falkenheyna. W odpowiedzi hr. Falkenhayn serdecznemi słowy podziękował za zaszczytny dla niego i uszczęśliwiający go dowód zaufania przyjaciół.

Z Warszawy donoszą, że sąd na studentów ma się odbyć we czwartek. Dzięki agitacyi Apuchtina w kolegium profesorskiem podobno nawet był podniesiony projekt zamknięcia uniwersytetu, ale rozumie się, że myśl taka nie znalazła nawet wśród przyjaciół Apuchtina odpowiedniego poparcia; zresztą p. Ligin oparł jej się stanowczo, dozwalając nawet dyskusyi nad tem.

Delegacye.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 18 listopada.

Ustępy mowy tronowej o trójprzymierzu, o stosunkach do Rosyi oraz o utrzymaniu europejskiego pokoju przyjmowała delegacya głośnymi oklaskami. Po zakończeniu mowy tronowej odezwały się ogólne żywy oklaski. Następnie odbył cesarz cercle i zaszczycił wszystkich obecnych rozmową.

Delegatów: Scheichera, Axmanna, Hofmanna-Wellenhofa i Dobernigga zapytywał cesarz, czy zasiadali już w delegacyach i skąd są wybrani posłami. Gdy o te same szczegóły zapytał posła Kienmanna, skorzystał tenże ze sposobności i począł wymieniać życzenia wyborców z Wiener Neustadt, aby tam zbudowano koszary i otworzono targ na nierogaciznę. Cesarz wysłuchał wprawdzie tych postulatów, lecz nie dawszy odpowiedzi, zwrócił się do innych posłów.

Z Polaków przemówił cesarz po parę słów do pp. Zaieskiego, Popowskiego i Włodzimierza Gniewosza. Rozmawiał też z p. Barwińskim, pytając go o zdrowie ks. kardynała Sembratowicza.

Węgierska delegacya przyjmowała również głośnymi oklaskami wspomniane powyżej ustępy mowy tronowej, po której wygłoszeniu odbył cesarz cercle i rozmawiał ze wszystkimi delegatami.

Wiedeń d. 18 listopada.

Wedle doniesień dziennikarskich włoscy członkowie delegacyj rozgoryczeni pominięciem ich w wyborach do komisyi żalili się przed Badenim. Badeni starał się skłonić polrkich delegatów do ustąpienia jednego mandatu na rzecz Włochów. Z komisyi budżetowej nie mógł się wycofać żaden Polak — bo wszyscy trzej polscy członkowie tej komisyi objęli referaty, a czwarty członek Jaworski jest wiceprezydentem austryackiej delegacyi. Postanowiono zatem, aby z komisyi petycyjnej ustąpił Jędrzejowicz miejsca posłowi Baseviemu. Włosi zadowolili się zupełnie tym obrotem rzeczy. W ten sposób zażegnano kwestyę, która mogła ewentualnie przybrać nieprzyjemne dla rządu rozmiary, gdyż Włosi grozili na wypadek nie uwzględnienia ich życzeń złożeniem mandatów.

P. Lupul uchodzi powszechnie za najwybitniejszego kandydata na stanowisko drugiego wiceprezydenta Izby.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 18 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, które się odbyło o godzinie 1/4 4 popołudniu, po odczytaniu pism, które wpłynęły do Izby, zabrał głos p. Danielak, a wspomniawszy o zajściach na końcu ostatniego posiedzenia podczas głosowania nad oskarżeniem ministrów z powodu rozporządzeń językowych, oświadczył, iż stronnictwo jego nigdy nie twierdziło, że nie pójdzie ręka w rękę w narodowych i słowiańskich sprawach z innymi Słowianami, gdyż to współdziałanie jest głównym punktem jego programu. (Żywe oklaski na prawicy).

Mimo stanowczo opozycyjnego stanowiska (śmiech na lewicy) stronnictwo mowcy nie zapomni nigdy, że i Polacy należą do wielkiej rodziny słowiańskiej. (Oklaski na prawicy, zaprzeczenia na lewicy). Stronnictwo mowcy także na wiosnę podczas oskarżenia ministrów z powodu rozporządzeń językowych, głosowało za przejściem do porządku dziennego. Z tem samem prawem, jak Niemcy żądają uznania ich jedności, mogą i będą Słowianie to samo czynić. (Żywe oklaski na prawicy).

Wiedeń d 18 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po oświadczeniu p. Danielaka, przystąpiono do wyboru pierwszego wiceprezydenta i wybrano nim p. Kramarza 136 głosami na 206 głosujących. Następnie przystąpiono do debaty nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przyjście ludności z pomocą z powodu klęsk elementarnych. W sprawie tej zabierali głos pp. Borcic, Kiesewetter, Roser i Daszyński. O godzinie 8. wieczorem zamknięto posiedzenie dla braku kompletu. Następnie odbędzie się w piątek.

Wiedeń d. 18 listopada.

Komisya budżetowa rozpoczęła dziś o godzinie 11 dalsze obrady nad prowizoryum ugodowem. Poseł Steinwender uzasadniał żądanie, ażeby postanowienia definitywnej ugody co do kwoty wspólnych wydatków i co do stosunków banku austro-węgierskiego działały wstecz tj. od 1 stycznia 1898 roku. Następnie omawiał stosunki kolei południowej.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 18 listopada.

Przed Mersyną stoją na kotwicy dwa austro-węgierskie statki wojenne, a mianowicie: pancernik „Wien“ i torpedowiec krążownik taranowy „Kaiser Franz Josef I“, rozporządzające 37 działami ciężkiego kalibru. Nawet w razie nieudzielenia satysfakcyi przez rząd turecki, co trudno przypuścić, miasto Mersyna, jako zamieszkałe przeważnie przez chrześcijan, nie będzie zbombardowanem, lecz natomiast forty i umocnienia brzegowe obsadzone przez wojsko tureckie będą zburzone.

Wiedeń d. 18 listopada.

Z Gracu donoszą: Studenci tutejszej techniki wyprawiając komers (ucztę) z powodu instalacyi nowego rektora, nie zaprosili trzech profesorów: Forchheimera, Reinitzera i Löwego jako „żydziaków“ (*Judenstämmlinge*); skutkiem tego rektor i reszta profesorów techniki nie przybyli na komers.

Wiedeń d. 18 listopada.

Wszystkie dzienniki omawiające mowę tronową, nazywają ją doniosłą manifestacyą pokojową. *Fremdenblatt* z zadowoleniem komentuje słowa monarchy i upatruje w nich zadatek stopniowego, lecz trwale polepszającego się położenia politycznego w Europie.

Neue fr. Presse z sarkazmem wywodzi, że dziwnym zbiegiem okoliczności tony pieśni o trójprzymierzu zabrzmiały z najwyższego miejsca przed słowiańsko-klerykalnem audytoryum, któreby chętnie to trójprzymierze pogrzebało, gdyby tylko mogło.

Paryż d. 18 listopada.

W Livet, koło Grenoble, panuje okropne wzburzenie z powodu, że sąd uwolnił robotników włoskich i francuskich, którzy się w zeszłym miesiącu wielkich burd dopuścili. Niezadowoleni z tego wyroku Włosi chcieli na ulicach wyprawić demonstracyę, ale uderzyli na nich robotnicy francuscy i przyszło do krwawej bójki, w której wielu ciężkie rany otrzymało. Policya musiała szablami przywracać spokój; wielu aresztowano.

Rzym d. 18 listopada.

Wedle komunikatu półurzędowego zamierza rząd zbudować kolej żelazną od Massawy do granicy abisyńskiej.

Bukareszt d. 18. listopada.

Z powodu epidemii tyfusu zamknięto wszystkie szkoły i pensyonaty.

Konstantynopol d. 18 listopada.

Porta wystosowała do mocarstw notę, w której między innemi znowu energicznie występuje przeciw zamianowaniu pułk. Schaffera gubernatorem Krety, podnosząc, że Schäffer był za agitacye podczas powstania Ormian z Turcyi wydalony, a oraz postępowaniem swojem w Egipcie (jako komendant żandarmeryi) uczynił się niemożliwym w oczach mahometan.

Konstantynopol d. 18 listopada.

Dziś podpisała Porta układ z bankiem ottomańskim co do udzielenia jej na rachunek odszkodowania wojennego zaliczki 300.000 funtów tureckich Kwota 200.000 płatną jest natychmiast.

Konstantynopol d. 18 listopada.

Dziś po północy otrzymał ambasador austryacki br. Calice notę Porty, zawiadamiającą go, że wszystkie jego żądania zostaną spełnione. Cały zatarg można zatem uważać jako załatwiony.

Bruksela d. 18 listopada.

Na 12 grudnia zwołany został wiec belgijskich stowarzyszeń nie wojskowych, dla propagandy za zaprowadzeniem powszechnej obowiązkowej służby wojskowej.

Londyn d. 18 listopada.

Strejk kotlarzy i robotników od żelaza na tutejszych warstatach okrętowych ustał.

Londyn d. 18 listopada.

Standard omawia wczorajszą odpowiedź cesarza Franciszka Józefa na przemowę prezesów delegacyj i wykazuje, jak nieuzasadnione były pogłoski o zmianie polityki Austro-Węgier na Wschodzie. Jeżeli jest w Europie kto, czyje przemówienie można pojmować dosłownie, to jest tym mężem cesarz Franciszek Józef. Wobec tego zatem, co powiedział, nie ulega wątpliwości, iż nie ma między Austryą a Rosyą antagonizmu na półwyspie bałkańskim.

Dział ekonomiczny.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Północno-niemiecki ruch zbiorowy z Galicyą i Bukowiną. Z dniem 1 grudnia br. wejdzie w życie dodatek II do taryfy dla wyżej wymienionego ruchu.

— **Losy kredytowe.** W ciągnieniu losów kredytowych ziemskich z roku 1880 w Wiedniu główna wygrana 45.000 zł. padła na s. 357 nr. 63. druga wygrana 2000 zł. na seryę 3906 nr. 19.

Propinacya w Królestwie polskiem.

Z Warszawy piszą do *Czasu*: W pewnych kołach ziemian tutejszych z pewnym niepokojem patrzą na zbliżającą się chwilę monopolu wódczanego w Królestwie Polskiem. Nastąpi ona z z dniem 1/13 styoznia 1898 r. Nie mówię o właścicielach gorzelni, bo ceny, które im monopol płaci za tę część okowity, którą od nich bierze, są dosyć korzystne; zdaje się zaś, że wobec niezbyt świetnego urodzaju kartofli — o zbyt nadkompletnej okowity w roku bieżącym nie będzie kłopotu. Ja mam na myśli tych właścicieli ziemskich, którzy dotąd mieli dochody z propinacyi. Nie potrzebuję wam tłómaczyć źródła i charakteru tych dochodów, bo to kwestya u was dostatecznie znana.

Otóż rozumie się, że z zaprowadzeniem monopolu dochód z propinacyi zupełnie upada. U was, za odjęcie właścicielom propinacyi tego dochodu wynagrodzono ich. Tutaj dotąd nietylko że ich nie wynagrodzono, ale w ministeryum skarbu stanowczo jest opozycya przeciwko wszelkiemu wynagrodzeniu, jakoby z powodu braku tytułu prawnego ku temu. Nie potrzebuję się rozwodzić nad tytułem prawnym do wynagrodzenia za ubytek dochodu z propinacyi, bo przecież u was kwestya ta była dostatecznie rozpatrywaną. Ale niestety czynniki decydujące tu mają inny sposób widzenia. Gdy n. p. wszędzie na Zachodzie długoletnie posiadanie czegoś na własność stanowi tytuł prawny i uzasadnia konieczność wynagrodzenia w razie odjęcia mu własności, umysł rosyjski dla tego rodzaju pojęć jest nieprzystępny. Pojęcia o własności prywatnej w ogóle w Rosyi są odmienne od pojęć na Zachodzie, bo w Rosyi własność wspólna je zamąciła. Tylko tem można sobie wytłómaczyć opór decydujących sfer przeciw wynagrodzeniu za posiadanie propinacyi.

„Pokażcie dokumenta, to was wynagrodzimy — powiadają. Któż zaś może mieć dokumenta nadawcze z praw, wprowadzonych przed kilkuset laty, gdy rozumiało się samo przez się, iż grunta nadane bywają przez pierwotnego właściciela, monarchę, z wszystkiemi prawami, jakie on na nich posiadał, a więc i z prawem propinacyi.

Minister skarbu podobno powiada: Gdybym dał wynagrodzenie za propinacyę w Królestwie, musiałbym dać i w cesarstwie, a to pochłonęłoby olbrzymią sumę. Tytuły prawne tu i tam są odmienne, ale nie widzę powodu, dlaczegoby nie miano także dać wynagrodzenia w cesarstwie, jeżeli się należy. Cóż znaczy dla skarbu zaciągnięcie choćby znacznego długu, gdy pieniądz w kraju zostaje. Dużo się mówi i pisze, a nawet czyni w interesie rolnictwa, tymczasem odjęcie propinacyi bez wynagrodzenia wielu rolników finansowo podkopie.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 18 Listopada. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 354·62, węg. zakład kredytowy 388.—, anglobanki 162·75, lenderbanki 220·—, koleje państwowe 336·12 elbethal 260 50, akcye tytoniowe 154·—, alpiny 132 90, losy tureckie 63·—, unionbanki 291·—, ruble 128·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 listopada. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 10·50 do 11·50, żyto 7·— do 7·75, jęczmień browarny 0·— do 0·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·80 do 7 25, rzepak 12 75 do 13·—, groch 6·— do 8·50 wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. — — do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —.— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 0·— do 0·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termina od —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Waranty — — do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18 listopada.

Hotel Żorża. hr. Komorowski z Łańcuta, F. hr. Fredrowu z Wybranówki, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki, W. Schell ze Starych Brodów, N. Dwernicka ze Schodnicy, K. Russocki i H. Ritt v. Brodów, dr. St. Roznowski z Berlina, A. Szalaj z Bóbrki.

Hotel Europejski. J. O. ks. Gedrojc z z Wołynia, J. Jarzymowski z Tejsarowa, H. Lutsch z Suczawy, J. Zahariasiewich z Przemyśla, W. Socz z Przemyśla, St. dr. Bozawski z Jarosławia.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Ostrzeżenie.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości P. T. lekarzy, że przy sprowadzaniu lub zakupnie wody selterskiej zawsze na baczyć trzeba, by dostawano prawdziwy

Król. Selters (Königl. Selters)

z zdroju mineralnego Nieder-selters, a nie jakiejś fabrykaty lub naśladownictwa.

Prawdziwa woda Selterska ma tak na flaszkach jak i na baukach oznaczenia

Krol. Selters (Königl. Selters)

jak niemniej jako dalsze znamię, heraldyczny orzeł na czerwono-niebiesko drukowanych winetach.

Prosimy więc przyjaciół prawdziwej wody

Krol. Selters (Königl. Selters)

wszelkie naśladownictwa odrzucić, a podać nam łaskawie nazwiska tych kupców, którzy sprzedają falsyfikaty pod podobnie brzmiącą nazwą, lub naśladownictwa w ogóle, abyśmy przeciw nim wdrożyć mogli sądowe kroki.

Król. zdrój mineralny

Siemens i Ska w Berlinie.

TEATR Hr. SKARBKA

pod dyrekcyą dr. J. Bandrowskiego i L. Hellera.

Dziś w piątek 19 bm.

po raz 1.:

NIEUCZCIWI

sztuka w 3 aktach H. Rovetty. Przekład J. Kasprowicza.

Początek o godz. 7 wieczorem.

Nadaje prześliczną białą płeć, niszczy **piegi**, pryszcze, plamy wątrobiane, usuwa również czerwoność twarzy, opaleniznę **Wschodnia pasta piękności** (Maść na piegi) słoik 35 ct. **Mydło ze soku lilii „Flora“**, sztuka 35 centów. W porze letniej najlepszy **puder „Lwowianka“**, pudełko 60 centów.

Jedy e do nabycia w składzie aptecznym

Langa & Pilarskiego, Lwów, hotel George'a.

Nakładem [k]sięgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

wyszło świeżo

OFICYUM

o Najśw. Maryi Pannie

wedle brewiarza rzymskiego, po polsku i po łacinie, na pięknym papierze wielkim i wyraźnym drukiem a w forma cie małym (32°, str. 55) Wydanie to, do którego dodano i **Oficyum za zmarłych** *(Officium defunctorum)*, bardzo poprawne, poprzedzone objaśnieniem o znaczeniu oficyum i rubrykami, ozdobione **obrazkiem** cudownego wizerunku N. M. P. Śnieżnej w Rzymie, kosztuje bez oprawy **1 złr. 25 ct.**, oprawne w płótno ang brzegi pasowe **1 złr. 60 ct**; zaś w wyborową skórę szagrynową, brzegi pasowe lub złote **2 złr. 25 ct** Na porto dołączyć należy **20 centów**.

Dla kaszlących

przekazane przeszło 1000 świadectw jako znakomite

Kaisera bonbony piersiowe

najpewniejsze i prędko działające przeciw chrypce, katarowi i zaflegmieniu. Najlepszy specyfik w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi — W paczkach po 10 i 20 ct sprzedaja: *we Lwowie* O. T Winckler i Syn Jakob Beisel apt., *w Stryju* J. Aichmüller, *w Stanisławowie* Dr A. Beil, *w Kołomyi* E. Stenzel aptek-rz. *w Kamionce* Karol Pilewski, *w Brzeżanach* Adolf Durst

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz w Styryi**

Konkurs.

Przy c. k. szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Kołomyi ustanowioną została reskryptem Wysokiego c. k. Ministwa wyznań i oświecenia z dnia 7. września 1897 l. 14977 nowa posada nauczyciela zawodowego dla nauki ciesiołki i budownictwa. Posada ta będzie obsadzona za kontraktem od dnia 1. stycznia 1898 za roczną remuneracyą 1000 złr.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci wniesé mają podania udokumentowane i wykazujące ich uzdolnienie do podpisane nego kierownictwa najdalej do dnia 1. grudnia 1897. Architekci z praktyką mają pierwszeństwo.

W Kołomyi, dnia 13. listopada 1897.

Kierownictwo ck. szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego.

Towary kolonialne

owoce południowe

w najprzedniejszej jakości

w handlu 7920

St Markiewicza

Lwów, Rynek l. 42.

Chińskie srebro

nakrycie stołowe na białym metalu alpakowym grubo srebrzone, wykonanie solidne i trwałe, fason gładki angielski najlepszej fabryki c k nadwornej we Wiedniu, skład komisowy po

cenach fabrycznych z gwarancyą

1 łyżka zł. 1·42, łyżeczka 73 ct., nóż i grabek stołowy para 2·34, deserowy para 2·22, chochla 5·50, kozołek pod noże 35 ct.

Ten sam wyrób doskonały z ***Alpaki*** *metalu twardego, białego podobnego do srebra i najtrwalszego: 1 łyżka 5· ct., łyżeczka 28 ct., nóż i grabek stołowy para zł. ·12, deserowy 22 ct, chochla 2·50.*

Oprócz tego inne wyroby z chińskiego srebra jak n. p.:

Cukierniczki, Kosze na owoce, Etażery na ciastka, Lichtarze, Kandelabry, Garniturki na ocet i oliwę, Koszyki na bułki lub bilety, Tace i t. p.

KAZIMIERZ LEWICKI

główny skład dla Galicyi porcelany, szkła, chińskiego srebra, herbaty, koniaku i samowarów

Lwów, ulica Trybunalska. 2326

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do niszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. kawałek . . . . —·35
Mydło [s]mołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów plam wątrobianych, węgrów i t. p. — ka[wałek] —·30
Myd[ło s]mołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); w[...] e, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg [...]ż na głowie — kawałek . . . . —·30
[...] **storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych [p]rzeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30
[My]**dło tymolowe** zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

HOTEL RESIDENZ

Hotel pierwszorzędny

Wien Innere Stadt, I., Teinfaltstrasse 6 Wien

w najprzedniejszem, spokojnem położeniu, naprzeciw teatru nadwornego, wszechnicy i ratusza, z wszelkim komfortem teraźniejszego czasu urządzony. Winda osobowa. Oświetlenie elektryczne. Opał za pomocą pary podziemnej w wszystkich ubikacyach hotelu. Doskonała restauracya. Pokój klubowy i czytelnia.

1124 **Józef Zillinger**, właściciel hotelu.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

PIECE żelazne po złr. 4·—, 6·—, 8·—, 10·—, 12·—, 16·—. Meidingera po złr. 28·—, 30·—, 35·— i 40·—. Przystawki do pieców i garnitury do kominków poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw [...]).

RUTYNOWANY PISARZ poszukuje zajęcia w kancelaryi adwokackiej, lub w jakiemkolwiek zakładzie przedsiębiorstwie. obznajomiony dobrze z prowadzeniem ksiąg manipulacyjnych etc. Na żądanie wykaże się może dobremi świadectwami i rekomendacyami. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gazety Nar." pod lit. A. B

NAUCZYCIELKA udzielająca gruntownie przedmioty szkolne, język niemiecki i francuski, z dobrą muzyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w domu prywatnym. Zgłoszenia łaskawie przyjmuje pod literami: N. N. Administracya „Gazety Narodowej".

[ZA] [L]EKU BIEDNYCH ze złożeniem 3 złr. miesięcznie na opłacenie lokalu podejmę się przygotowywać do egzaminu „Inteligenzprüfung". Zgłoszenia listowne „L. H" Lwów, poste restante.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Kalosze petersburgskie męskie damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki 3.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weine WIEN I. Salzthorgasse 3

Na sprzedaż
kilka klaczy

czystej krwi arabskiej, źrebnych ogierek roczny i kilka półrocznych, maści ciemnych. Jabłonów p. Suchostaw, Zarząd dóbr.

WINO 1895 własnego chowu

łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr po 24 ct., czerwone po 28 ct **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi.

Plomby ołowiane

w różnych wielkościach

poleca

WOLF CZOPP

skład farb, pokostów, lakierów

Lwów, ulica Żółkiewska l. 2.

DO SPRZEDANIA dwa futra podróżne męskie, kompletne „Tygodniki Ilustrowane" od r. 18[..] do 18[..], kilka sztuk starej porcelany. Zgłaszać się: ul. Fredry l. [.] I. piętr. drzwi 4.

5 pokoi z kuchnią na I. piętrze lub 4 pokoje zaraz do wynajęcia. Również zaraz do wynajęcia **stajnia z wozownią**. Jeden pokój obszerny z kuchnią na II. piętrze od 1. grudnia. Ulica **Szeptyckiego l. 16.**

PROŚBA byłego wygnańca z Prus w r. 1855, a który w r. 1863-4 wszystko za kraj stracił i dźwigał ciężkie kajdany znajduje się w nader krytycznem położeniu, do tego ciężko słaby, odwołuje się do litościwych i szlachetnych serc o łaskawą pomoc. Adres: Wlbn. ks. Michał Stasiouis, kapelan PP. Benedyktynek we Lwowie.

PROŚBA. Emilia Magocsy, wdowa po oficerze wojsk polskich z roku 1863-4, słaba i podupadnięta, prosi o łaskawe wsparcie. Mieszka u Maryi Cieszewskiej, ulica Łyczakowska 15.

PREMIOWANE medalami tutki Niem[...] [...]wskiego są wszędzie do nabycia

Poleca wyroby swoje krajowe szczególnej opiece gospodyń

ANTONI ROZMANIT

Kraków.

Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy i kawy figowej.

Artysta-estetyk

nauczyciel tańców

Emil Dworzak

ulica Kilińskiego l. 2 (sklep) Biuro sprzedaży dzienników we Lwowie.

Pasztet

z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburgski, puszka pół-kilowa złr. 3·—, bez trufli zł. 1·50. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Biuro stręczeń

guwernerów, guwernantek i panien służących Francuzek i Angielek **Pani Zaleskiej w Paryżu** rue des Apennins 4. Dostarcza również za stosownem wynagrodzeniem panien uzdolnionych do krawieckich damskich robót.

Julian Solik

przedtem Fr. Mroziński

Lwów, ul. Sobieskiego l. 7

poleca wszelkie gatunki

FUTER

a mianowicie: **Futra do podróży, paletoty** męskie i damskie podług najnowszych fasonów, **Rotondy, Dolmanki, Katanki, Kołnierze, Boa, Zarękawki, Czapeczki damskie, Kołpaki, Czapki męskie, Skóry** we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz **Wierzchy** gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

Materye najnowszę na wierzchy
w największym wyborze.

Ceny umiarkowane stałe.

Dra Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY.

Już zan sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu.	Ces. król. uprzyw.	**Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych

Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu

Juliusza Mikolascha Następców 7503

JAKÓB SPRECHER i Spółka

WE LWOWIE

poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Derelowkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk ltd.

po cenach najprzystępniejszych.

Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kon uszówkę Nr. I i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ Kontuszówki 60 „

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. S. Stempel 50 ct. L. 32.

I. Orzeczenie.

Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholiczuych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.

Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.

Lwów, dnia 2[.]. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo Handlowe

we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 3, II. piętro

poleca najlepszy

Węgiel salonowy

z odstawą do domów w workach plombowanych po 50 kg.

dla fabryk, gorzelni, kopalni itd.

wszelkie używane marki w całych wagonach do wszystkich stacyj kolejowych.

KANTOR WYMIANY

uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

[Kan]tor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące [się w] obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentow[ane bę]dą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Na sprzedaż.

Majątki ziemskie w powiecie zbarazkim na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola:

1) 1160 m. 832 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 złr.; cena 250.000 złr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski).

2) obszaru 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 38 m. lasu; cena 80.000 złr., dług hipoteczny 30.000 złr. (Bank austro-węgierski)

Majątek ziemski, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej Jezupol, 420 m. obszaru, z tego 350 m. ornej ziemi, 70 m. lasu; budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn o 2 kamieniach ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 80.000 złr., dług hipoteczny 29.000 złr.

Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego 300 m. roli, 1000 m. lasu (podzielony na 80 sekcyi) przynoszącego rocznego dochodu 6500 zł.; dom mieszkalny w pałacowym stylu, murowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo dobrym stanie, park itd. Cena 180.000 złr Dług bankowy 75.000 zł.

Realność pod Lwowem, zaraz za rogatką, 15 minut jazdy z rynku, dom murowany o 8 pokojach, stajnia murowana na 4 konie i 5 krów, budynki gospodarcze, dwie chałupy z ogródkiem ¾ m., 8 m. ogrodu, z tego 2 m. sadu, 10 m. gruntu; obciążona długami hipotecznymi do wysokości 13.600 złr.; cena 26.000 złr.

Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dr. W. Białabana i A. Vogla**, ulica Kopernika l. 7 we Lwowie.

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak

Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Wlbnemu Duchowieństwu.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1897.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa (Wiednia Berlina, Wrocławia, Warszawy), Wieliczki, Möze Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl.
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·25	ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„	5·35	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„	5·45	z Ickan, Suczawy, Berhometu tylko w poniedz., Seretu, Kozowy.
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa, z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
osobowy	6·0[.]	z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Jasła przez Rzeszów; z Rawy ruskiej przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, (Pesztu) przez Przemyśl
osobowy	9·10	z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„	9·30	z Krakowa, Wieliczki, Rawy ruskiej przez Jarosław, Orłowa, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·43	z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Podwysokiego, na dworzec Podzamcze.
„	9·50	z Ickan, Husiatyna, Kozowy
„	10·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Podwysokiego na dworzec główny
osobowy	10·20	ze Stryja, Chyrowa
„	12·10	z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca głównego
„	6·10	do Ickan, Kozowy, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Podwysokiego z dworca Podzamcze
osobowy	6·45	do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
„	8·55	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Stróża przez Przemyśl i przez Tarnów
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze, Kopyczyńce, Husiatyna, Podwysokiego
„	10·45	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Kozowy, Sopowa, Seretu
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
„	2·40	do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, Köröśmezö, Seretu, Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła, przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarn.
osobowy	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	4·40	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa
„	6·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	7·05	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·4[.]	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu) Husiatyno, Kałusza, Nowosielic, Suczawy
pospiesz.	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja [w] Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon K[...]tecs.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.